Nr. 259. Kraków, Niedziela 10 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 9 listopada.

Zauważyliśmy już poprzednio, że zmiana rządu francuskiego szczególnie interesuje opinię publiczną Europy ze względu na zagraniczną politykę Francyi. Chodzi bowiem o to, jakie stanowisko zajmie nowe ministerstwo francuskie w rozmaitych kwestyach międzynarodowych, będących obecnie na porządku dziennym, zwłaszcza zaś w tych, w których interesa rosyjskie są zaangażowane, i jak w ogóle kształtować się będzie nadal w praktyce przymierze francusko-rosyjskie.

Nowoje Wremia stawia tę kwestyę wyraźnie, jako ważną kwestyę chwili obecnej i oświetla ją ze stanowiska rosyjskich interesów w ciekawym artykule, który warto przytoczyć w przekładzie. Wywody *Now. Wremia* zasługują na szczególniejszą uwagę, ponieważ pierwszy to raz dziennik rosyjski, reasumując stosunki dyplomatyczne pomiędzy Francyą a Rosyą i wspólną ich akcyę za czas urzędowania ministra Hanotaux, stwierdza uroczyście, że przyjaźń francusko-rosyjska zwraca się obecnie nie tyle przeciwko mocarstwom trójprzymierza, ile raczej przeciwko Anglii. A przytem *Now. Wremia* szkicuje w ogólnym zarysie program dalszej wspólnej akcyi francusko-rosyjskiej.

„Korespondent nasz paryski — pisze *Now. Wremia* — doniósł nam, że członkowie nowego ministerstwa francuskiego byli obecni na nabożeństwie w cerkwi rosyjskiej z powodu rocznicy wstąpienia na tron cara Mikołaja, a uczyniwszy to jeszcze przed ogłoszeniem w *Journal Officiel* listy nowego gabinetu, chcieli okazać dosadnie, że zmiana ministerstwa nie sprowadzi zmiany w zagranicznej polityce Francyi i nie wpłynie na zmianę dotychczasowych przyjaznych stosunków pomiędzy Francyą a Rosyą.

„Pod względem „demonstracyjnym“ krok ten jest oczywiście jak najzupełniej wystarczającym, ale Francya i Rosya przeżyły już okres mniej lub więcej platonicznych demonstracyj, które przez długi czas były dla Europy jedynemi wskazówkami trwałości przyjaznego porozumienia, jakie rozpoczęło się pomiędzy temi dwoma państwami w 1891 roku. Wypadki ostatniego roku ostatecznie postawiły przyjaźń francusko-rosyjską na gruncie praktycznym, i cały szereg wspólnych kroków dyplomatycznych dowiódł Europie, że cesarstwo rosyjskie i trzecia republika zupełnie utożsamiły swe interesa w najważniejszych bieżących kwestyach międzynarodowych. Na wschodzie azyatyckim, podobnie jak i w Turcyi, Rosya i Francya działały dotychczas zupełnie zgodnie i wspólna ich akcya przekonała już poniekąd Niemcy, że przyjaźń francusko-rosyjska — przynajmniej w obecnej chwili — nie zwraca się przeciwko trójprzymierzu, które straciło już w trzech czwartych dotychczasowe swe znaczenie polityczne, lecz zmierza do odparcia egoistycznych dążności Anglii.

„Wyniki te osiągnięto nie platonicznemi demonstracyami, lecz konkretnemi „czynami“ w dziedzinie dyplomacyi międzynarodowej i dalsze „czyny“ w tym samym rodzaju byłyby najlepszym dowodem tego, co nowi ministrowie francuscy chcieli zaznaczyć swoją obecnością na nabożeństwie rosyjskiem.

„Bieg wypadków europejskich nastręczy zapewne niebawem panu Bourgeois i jego kolegom niejednę sposobność do tego rodzaju czynów. Wszystkie wieści, jakie w ostatnich dniach nadchodzą z Konstantynopola, dowodzą, że rząd turecki obecnie więcej, niż kiedykolwiek, potrzebuje współczucia Rosyi i Francyi w swej walce z rewolucyonistami armeńskimi, których oczywiście, jak dawniej, zachęcają Anglicy. Ciekawa rzecz, jakie też stanowisko zajmą w tej sprawie tacy znani radykali, jak Lockroy i Cavaignac, i o ile nowy francuski minister spraw zagranicznych Berthelot będzie mógł w tej sprawie zachować niezależność i swobodę działania.

„Nie mniej ważną jest kwestya dalszego zachowania się Francyi na wschodzie azyatyckim, gdzie program p. Hanotaux wymagał obecności silnej eskadry francuskiej na wodach chińskich i japońskich. Ważną jest rzeczą także, czy utrzyma się nadal ta zupełna jednomyślność Petersburga i Paryża, która tak pomyślnie zmieniła zapatrywanie się Niemiec na przyjaźń francusko-rosyjską....

„Wogóle cały kierunek zagranicznej polityki p. Hanotaux wymierzony był, jak wiadomo, przeciwko niesłusznym uroszczeniom i podstępnym zamiarom Anglii, która stara się obecnie wszelkiemi sposobami odzyskać dawny swój przemożny wpływ w Turcyi, na wschodzie azyatyckim i w środkowej Afryce. Nowe ministerstwo francuskie powinno dowieść, że w zupełności przyswoiło sobie ten program.

„Pragniemy szczerze i gorąco, ażeby dymisya p. Hanotaux nie wpłynęła na zmianę zagranicznej polityki francuskiej, ale powstrzymamy się z twierdzeniem, że tak będzie istotnie, dopokąd p. Berthelot nie okaże czynami swego politycznego stanowiska i to w ten sposób, ażeby widocznem było, że osobiste poglądy niektórych jego kolegów w gabinecie nie mają wpływu na dyplomacyę francuską, i że dyplomacya ta zachowa ciągłość na drodze, wytkniętej przez utalentowanego poprzednika p. Berthelota. Dotychczas zresztą — kończy *Now. Wremia* — nie mamy powodu wątpić, że istotnie tak będzie“.

Po wyborach — przed Sejmem.

VI.

Mimo ruchu ludowego w zachodniej części kraju, a ruskiej akcyi wyborczej w części wschodniej, wybrała mała własność w większości okręgów posłów konserwatywnych. Jeżeli potrącimy 19 posłów polskich, którzy zostali wybrani w małej własności na podstawie programu stronnictwa ludowego, albo programu sejmowej lewicy, albo wreszcie „Związku chłopskiego“, tudzież 14 posłów ruskich — pozostaje w tej kuryi jeszcze 41 posłów, należących do różnych odcieni konserwatywnych. Byłoby jednak błędem, gdyby z tego faktu wysnuwać chciano wniosek, że opinii i dążeniom tej kuryi odpowiada kierunek, który był reprezentowany w większości „unii konserwatywnej“ i w jej różnych odcieniach. A to z dwóch powodów:

Po pierwsze bowiem nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, iż pewna część tych konserwatywnych mandatów bierze swe źródło nie w rzeczywistej woli wyborców, ale poprostu w tym nacisku rządowym, jaki w tegorocznych wyborach działał o wiele silniej i natarczywiej, niż w poprzednich. Ile jest tych mandatów, w ilu okręgach byliby kandydaci konserwatywni ponieśli klęskę, gdyby wybory (a zwłaszcza prawybory) były się odbywały bez nacisku rządowego i bez używania tych środków, które zdolne są złamać istotną wolę wyborców — trudno z jakąkolwiek ścisłością oznaczyć. Ale sam fakt, iż musiano tego nacisku używać i do tych środków się uciekać, dowodzi, jak bardzo się obawiano o wynik wyborów i uzasadnia twierdzenie, że bez tego byłaby ta kurya nie wybrała tylu konserwatywnych posłów.

Powtóre zaś faktem jest, iż wielu kandydatów, którzy w ubiegłem sześcioleciu stali bardzo uporczywie przy programie konserwatywnym i postępowali zupełnie solidarnie z „unią“ — podczas tegorocznych wyborów czuli się zniewolonymi do robienia znacznych koncesyj na rzecz postępowych i demokratycznych postulatów. Nie wolno nam podejrzywać ich o nieszczerość, o proste tylko gonienie za popularnością i chwytanie głosów, byle tylko uzyskać większość, a potem zapomnieć, co się wobec wyborców mówiło. Wierzymy, że powodem do tych ustępstw, jakie wielu konserwatywnych kandydatów w swych programach wyborczych czyniło na rzecz postępowego kierunku — było zrozumienie istotnych potrzeb naszego społeczeństwa, sprawiedliwe ocenienie tego, co poprzednio przedstawiliśmy jako źródło, z którego ruch ludowy powstaje, a co jest koniecznem następstwem postępu oświaty, budzącej się wśród ludu samowiedzy, a zarazem tych licznych wadliwości w naszych urządzeniach publicznych i w danych stosunkach ekonomicznych, które muszą wywoływać niezadowolenie i chęć naprawy. Umysły światlejsze nie mogą o tem zapominać i muszą uznać konieczność liczenia się z tym ruchem, a poczucie prawdziwie obywatelskie, rozumnym patryotyzmem kierowane, każe im poświęcić interes własny i interes stanowy tam, gdzie to dla wyższych celów narodowych nakazane. Byli tacy posłowie wśród dotychczasowej szlacheckiej i konserwatywnej większości w Sejmie — teraz powinno ich być więcej, jeżeli wszyscy zechcą pozostać wiernymi tym oświadczeniom, jakie w czasie wyborów składali.

Byłoby zatem zupełnie mylnem twierdzenie, że wybory z małej własności dały zwycięstwo temu kierunkowi, który przed sześciu laty w utworzeniu „unii konserwatywnej“ święcił chwilowy tryumf. A już wybory z miast wypadły całkiem stanowczo na korzyść programu demokratycznego. Wyjątki są bardzo nieliczne. Nowy Sącz i Stanisławów, wybierając byłego ministra i faktycznego ministra, pozostały przy swoich dawnych posłach. Kraków wybrał jak dawniej dwóch demokratycznych posłów i jednego konserwatystę — Brody zostały przy dawnym konserwatyście — Tarnopol jest niezdeklarowany. Biała reprezentowana w ubiegłem sześcioleciu przez umiarkowanego Niemca, wysłała obecnie do Sejmu zapalczywego przywódcę bialskich niemieckich szowinistów. Zresztą wybrały miasta wszystkie albo posłów z dawnej lewicy sejmowej, albo takich, którzy zasadniczo i w szczegółach programu z lewicą zgodni, pragną bardziej stanowczej niż dotąd działalności ku przeprowadzeniu jej programu.

Biorąc przeto na uwagę te dwie kurye, w których głosuje cała wielka masa nieuprzywilejowanych wyborców, w których zatem wynik wyborów może być jako *vox populi* uważany — widzimy, iż tutaj opinia wyborców oświadczyła się stanowczo za programem demokratycznym.

Głównego zastępu konserwatystów dostarcza zawsze, dostarczyła i teraz większa własność, zajmująca w Sejmie 44 miejsc. Posłowie tej kuryi, łącznie z konserwatywną częścią posłów z małej własności, tworzą tę większość sejmową, która w ostatniem sześcioleciu nieraz, choć nie zawsze, szła solidarnie tak, jak jej wskazała komisya parlamentarna „unii konserwatywnej“.

Kurya ta w tegorocznych wyborach najmniej z wszystkich trzech kuryj wybrała nowych posłów. Jeżeli pominiemy tych, którzy z jednej kuryi przeszli do drugiej, a liczyć będziemy tylko takich, którzy w ubiegłem sześcioleciu wcale w skład Sejmu nie wchodzili — to miasta i Izby handlowe na 23 swoich posłów wybrały 11 zupełnie nowych, t. j. 48% — mała własność na 74 wybrała nowych 34, t. j. 46% — zaś wielka własność na 44 tylko 5, t. j. 11% nowych. W tej kuryi zatem najsilniej objawiło się zadowolenie z dotychczasowej reprezentacyi, chęć utrzymania *status quo.*

A jednak — jak w ubiegłem sześcioleciu sejmowem, tak też i w tegorocznych wyborach, okazało się, że kurya ta jednolitą politycznie nie jest — i jak w samejże „unii konserwatywnej“ były różne odcienia, których różnice nieraz w Sejmie jaskrawo na jaw występowały, tak też i w kuryi tej, stanowiącej główną siłę dotychczasowej „unii“, okazały się w czasie akcyi wyborczej, w programowych przemówieniach kandydatów, też same, co w Sejmie, różnice. I nie dadzą się one nigdy zatrzeć. Konserwatyzm „krakowski“, który w sprawach ekonomicznych nieraz z całej „unii“ najjaśniej widzi i najbardziej idzie postępowo — odstręcza od siebie wszystkich swojem nieszczęsnem stanowiskiem w sprawach ogólnej narodowej polityki, swojem solidaryzowaniem się z systemem trzech lojalności i trzech patryotyzmów, swoją skłonnością do poświęcania autonomicznych praw na rzecz doktrynersko pojętych reform administracyjnych, swojem zdeklarowanem wstecznictwem w sprawach szkolnych. Konserwatyzm podolski, od tamtego bardziej zacofany w sprawach ekonomicznych i społecznych, dążący najczęściej do spychania, a nie do załatwiania spraw, które choć zlekka trącą jakaś reformą, jest jednak od tamtego w tem lepszy, że w sprawach ogólnej narodowej polityki ochronił się od błędów „szkoły krakowskiej“, że trwa wiernie przy dawnej narodowej idei, a ustępstw i cofania się w sprawach autonomii nie zna.

Poza temi dwoma stoi odłam, dość liczny, ale nie dość zorganizowany, za mało mający samodzielnej inicyatywy, może i za mało politycznej ambicyi, który — gdyby nie te wady — mógłby wybornie spełniać funkcye koniecznego w życiu publicznem i w każdem ciele parlamentarnem środka. Odłam ten w wielu wypadkach głosował łącznie z sejmową lewicą — nieraz dzielnie się przyczynił do skutecznego zwalczenia skrajnie konserwatywnych zachcianek i tej ekskluzywności, jaką się „szkoła krakowska“ wobec wszelkich innych stronnictw odznacza — tej jednak roli, jaką powinien był odegrać, nie odegrał. Nie znalazł w sobie dość odwagi i stanowczości, ażeby przez zupełnie odrębną klubową organizacyę zaznaczyć jasno, iż z tak zwaną „szkołą krakowską“ łączy go tylko uznanie konieczności bardziej niż dotąd wytężonej pracy ekonomicznej, ale że w sprawach politycznych nie ma z nią nic wspólnego — iż z konserwatyzmem podolskim łączy go tylko wspólność zasady autonomicznej, ale że z jego zacofaniem w rzeczach reform społecznych solidaryzować się nie może. Klub środkowy, któryby tak był stanął, a był miał w sobie dosyć ducha inicyatywy, żeby brać w ręce główne sprawy krajowe i stawać przed Sejmem z projektami, mógł był zająć stanowisko przodujące i krajowi nieocenione oddać usługi. Ale posłowie, z których klub taki mógł był powstać, woleli poprzestać na skromnej roli jednego z ogniw „unii konserwatywnej“ i tylko od czasu do czasu głosowaniem zaznaczać, że nie ze wszystkiem się zgadzają, co komisya parlamentarna unii postanowi.

Czy i w poczynającem się sześcioleciu zadowolą się oni tą skromną rolą? Czy będą się pocieszać tem, że w głębi swoich przekonań nie solidaryzują się ze „szkołą krakowską“ i czy im to wystarczy na zatarcie tego bardzo przykrego wrażenia, że ich kraj widzi w jednym szeregu, bo węzłem „unii“ związanych z tymi, którzy świeżo właśnie tak gorliwą przeprowadzili propagandę dla polityki trzech patryotyzmów? Najbliższa przyszłość to okaże. My jednak jesteśmy przekonani, że nietylko z tego względu na ogólną narodową politykę, który wymaga jasnego zarysowania się naszych stronnictw politycznych, ale też i ze względu na nasze wewnętrzne sprawy galicyjskie, prowincyonalne, owa „unia“, mająca tak ważne zasadnicze różnice pozornie zakleić, nie ma już dziś racyi bytu. Uzasadnimy to w następnym artykule.

Tadeusz Romanowicz.

Nasze szkoły średnie.

Członek Rady szkolnej krajowej, hr. Stanisław Tarnowski, umieścił w Nrze 250 *Czasu* artykuł o sprawach szkolnych, w którym stara się oczyścić nasze szkoły średnie z zarzutów, jak sądzi, najważniejszych, jakie się nieraz dają słyszeć.

Z zarzutem tyczącym się częstej zmiany książek i ich drogości, z zarzutem odnoszącym się do przeciążenia uczniów i z zarzutem co do złego założenia i utrzymania budynków szkolnych rozprawił się p. Tarnowski, zdaniem naszem, zwycięsko. Wszystkie te zarzuty nie mają dzisiaj rzeczywiście podstawy wobec tego, czego władze szkolne w tym kierunku już dokonały i co jeszcze w najbliższym czasie uczynić zamierzają. Mianowicie wskazał szanowny autor bardzo trafnie na właściwe przyczyny przeciążenia uczniów, jeżeli się takowe tu i owdzie zdarza, a temi są: brak warunków uczęszczania do szkół średnich u wielu uczniów, miękkość domowego wychowania i niewłaściwy sposób postępowania przy nauce ze strony niektórych nauczycieli: Z naszej strony dodajemy, że posuwając do klas wyższych uczniów nieprzygotowanych należycie, sama szkoła staje się przyczyną ich przeciążenia w tych klasach, jeżeli wymaganiom wyższych studyów należycie odpowiedzieć pragną. Nie w przepisanej więc organizacyi szkół średnich, ale poza nią należy szukać przyczyn przeciążenia uczniów, jeżeli się takowe rzeczywiście zdarza.

Inaczej ma się rzecz z odpowiedzią szanownego autora na zarzut zastoju i nieruchomości naszych szkół średnich, urządzonych według zarysu organizacyjnego, wydanego jeszcze w roku 1849.

Tu obrona naszych szkół przez szanownego autora podjęta nie trafia do naszego przekonania. My pierwsi należymy do tych, co wspomnianemu zarysowi wielkie przyznają zalety,

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

41 (Ciąg dalszy).

Na to musiałem jej odpowiedzieć cokolwiek wyraźniej i rzekłem:

— Gdyby Kubuś za granicą zamieszkał i przestał być czynnym dla kraju, to nikt sprawiedliwy nie mógłby mu tego wziąć ze złe, bo on kapitulacyę wysłużył i godzi mu się odstawka. Jeżeli młody człowiek zabawia się za granicą, aby tam, albo stamtąd był pożytecznym krajowi, to mu się za to wdzięczność należy. Ale jeżeli młody człowiek wyniósł się z kraju, ażeby między obcymi ludźmi znalazł to powołanie, którego wedle swego wyobrażenia w domu znaleźć nie może, to trzeba o nim co najmniej powstrzymać się z sądem, aż póki nie dojdzie do celu. Sądząc z tego, co widzę, mogę pani tylko tyle powiedzieć, że Melchior wziął sobie za pole swego działania austryacką monarchię, a Baltazar rozparł się jeszcze daleko szerzej, bo jego ojczyzną jest cały świat katolicki: owóż, kto się rozpiera na tak szerokich polach działania, ten nietylko zazwyczaj zapomina o własnym kraju, ale często mu nawet jego własna rodzina staje się obcą. Melchior, jeżeli wytrwa do końca życia w obranej przez siebie karyerze, to nawet nie będzie miał sposobności być pożytecznym krajowi — a kiedy patrzę na Baltazara, to mi się przypomina to miejsce u św. Mateusza, w którem czytamy: „I rzekł mu niektóry: Oto matka i bracia twoi przed domem stoją, szukając cię. A on odpowiadając, rzekł mówiącemu do siebie: która jest matka moja i którzy są bracia moi? I ściągnąwszy rękę na ucznie swoje, rzekł: Oto matka moja i bracia moi“.

Myślałem, że ta moja uwaga ją zmartwi, albo i zniecierpliwi, ale ona w swej nieprzebranej dobroci serca i chrześcijańskiej pokorze, powiedziała mi na to:

— Jeżeliby tylko o mnie chodziło, to ja jestem gotową do wszystkich poświęceń. Ja bowiem jestem przekonaną, żem ich wychowała najlepiej, bo w duchu czasu. Przecież nie możemy się trzymać zasady poety: „Stójmy tak na ojców kości“. Każde społeczeństwo, dopóki żyje, musi ciągłym ewolucyom podlegać, gdzie ewolucye ustają, tam i życie ustaje — a następuje śmierć i zgnilizna.

Widząc, że moje uwagi przyjmuje spokojnie, dałem jej i na to odpowiedź:

— Świat duchowy i świat materyalny podlegają jednym i tym samym odwiecznym prawom. Bezustanne ewolucye są w jednym i w drugim kardynalnym warunkiem życia. I ziemia nasza ciągłe ewolucye odbywa. — Przedewszystkiem wciąż krzepnie — i to jest jej wielka ewolucya, która się odbywa pomału, ale ani na okamgnienie nie ustaje. Prócz tej odbywa ona cztery ewolucye co roku, bo ma wiosnę i lato, jesień i zimę, a w każdej z tych ewolucyj inne życie się na niej rozwija. Ale wśród tych ewolucyj krąży ciągle około swojego słońca i jeśliby kiedy od niego odbiegła z zamiarem znalezienia sobie innego słońca, to prawdopodobnieby się w proch rozsypała i zamieniła w mgławicę, a w każdym razie przestałaby być ziemią. Słońcem społeczeństwa jest jego własna duchowa istota, przestawszy krążyć koło niej, społeczeństwo zamienia się także w mgławicę...

Klara zamyśliła się nad tem, wpatrzyła się na chwilę w jakiś punkt niewidomy i odpowiedziała mi ze wzruszeniem, nad którem wszakże umiała panować:

— Widzę, że w niektórych rzeczach jesteśmy różnego zdania. Ale po starej przyjaźni nie sprzeczajmy się o to. Niedobrze jest smutne horyzonty sobie otwierać. Jeżelibym się kiedy przekonała, żem się omyliła w wychowaniu mych synów, to byłoby to gorsze od śmierci, bo wtedy nieby już dla mnie nie zostało na ziemi. Ale to się nie stanie i obaczysz pan, że przyniosą oni nam wszystkim wielką pociechę.

XIV.

Nazajutrz rano o samym świcie Kubuś i Kasper wyjechali na objażdżkę lasów i pól i dopiero w południe wrócili.

Przez tę parę godzin miałem sposobność rozmawiać z Melchiorem i z Baltazarem, a to, com od nich usłyszał, tylko mnie utwierdziło w tem zdaniu, jakie sobie już wczoraj wyrobiłem o usposobieniu ich umysłu i serca. Jednemu i drugiemu sprawy krajowe były zupełnie obojętne, a nawet obce. Melchior był na wskróś przejęty tylko potęgą i posłannictwem dziejowem austryackiej monarchii, a Baltazar również wyłącznie sprawami katolickiego kościoła. Szlachcic polski zazwyczaj nie lubi ruszać się z domu, pragnie on używać życia w spokoju i kręcić się w kółku swoich sąsiadów: ale jak wsiądzie na szkapę i w pole wyruszy, to nigdy nie można wiedzieć, jak daleko zajedzie.

Klara, mięszając się czasem do naszej rozmowy, zapomniała całkiem o naszej wczorajszej dyskusyi i patrzała z widocznem uwielbieniem na swoich synów; cokolwiek który z nich powiedział, było dla niej jak gdyby poematem albo filozoficzną wyrocznią, jakoż niejednokrotnie zwracała w sposób delikatny moją uwagę na genialność ich myśli: w jej uczuciu nie byli to ludzie, tylko jakieś wyższe istoty, jakich się nie spotyka na ziemi. Widać było po niej, iż miała pełną świadomość tego, że to są jej dzieła, i ta świadomość była jej rajem. Byłby nielitościwym, ktoby nie uszanował takiego raju szczęśliwej matki, choćby nawet ten raj był urojonym.

Przy śniadaniu Kasper wykładał różne teorye wyzyskiwania lasów z zadziwiającą znajomością rzeczy, a zarazem z zastosowaniem ich do naszych krajowych stosunków. Ojciec słuchał go z natężoną uwagą i zadawał mu rozmaite pytania, na które on odpowiadał cyframi. Z pytań i odpowiedzi widać było, że o ich własne lasy chodziło. Matkę widocznie nudziła ta konwersacya, bo powiedziała do mnie:

— Na co się zdały te wszystkie teorye, jak skoro do tej eksploatacyi trzeba tak znacznych kapitałów, a my tych kapitałów nie mamy?

To też słuchała pilniej Baltazara, który jej opowiadał, czem jest instytucya *De propaganda fide*, i jak daleko się rozciągają jej misye. Ja zaś musiałem poprzestać na rozmowie z Melchiorem, który mi ze świadomością swoich dyplomatyczno-wojskowych zdolności tłómaczył polityczną doniosłość świeżo co zawartego sojuszu pomiędzy Austryą i Prusami.

Po śniadaniu, ile że tego dnia był upał nieznośny, Kubuś zaprosił mnie do swego pokoju na cygara i pogadankę, mówiąc:

— Okna mego mieszkania wychodzą na północ, tam sobie odetchniemy, nim się ochłodzi powietrze.

Kiedyśmy zaś weszli do jego pokoju, rzekł przedewszystkiem:

— Bardzo cię przepraszam, że się tak mało tobą zajmuję, ale miałem z Kasprem bardzo ważną gospodarską kwestyę do załatwienia, a jemu pilno do domu. Spodziewam się, żeś się tymczasem niebardzo znudził z moją żoną, bo przecież jesteście od lat niepamiętnych w tak bliskiej ze sobą przyjaźni, a oprócz tego mam nadzieję, że przynajmniej dni kilka u nas zabawisz.

Powiedziałem mu, że i mnie pilno i chciałbym jutro odjechać. Odpowiedział mi na to:

— Zrobisz mi nieocenioną przysługę, jeżeli namówisz Kaspra, aby jeszcze choć parę dni zabawił, a potem będziecie mogli razem odjechać, bo przecież w jednę stronę jedziecie.

Zgodziłem się na to, mówiąc:

— Jeżeli mi się uda, to chętnie to zrobię, bo naprzód radbym się z tobą nagadać, a oprócz tego i Kasper bardzo mi przypadł do serca.

— I mnie także — rzekł Kubuś, — ale tylko on jeden, bo on sam siebie wychował. Może też i po mnie coś mu się dostało. Niektórzy fizyologowie utrzymują, że dziedziczność leży we krwi. Ja temu nie przeczę, ale jestem zdania, że ona jeszcze więcej leży w tych wpływach, jakie rodzice wywierają na swoje dzieci wtedy, kiedy ich umysł dopiero się zaczyna rozwijać. Te pierwsze wrażenia zostają w ich umyśle na zawsze. Nim wyjechałem z kraju, Kasper był już w tym wieku, w którym dzieci wszystko pojmują, to też coś z moich uczuć i myśli się przeszczepiło na niego. Wprawdzie nie wszystko....

— Dlaczego nie wszystko?

— Bo mu brak ideałów. Jest to człowiek przedewszystkiem praktyczny.

(C[illegible]

i gdyby tylko nauka w naszych gimnazyach odbywała się w dobrze zrozumianym duchu tego zarysu, obeszłoby się i bez instrukcyj do nauki w gimnazyach austryackich, wydanych w roku 1884 i bez wskazówek do sprawowania urzędu nauczycielskiego z roku 1886 i bez rozporządzenia ministeryalnego z roku 1891, zmieniającego cel i sposób nauki języków starożytnych w gimnazyach. Ale zarys ten, jakkolwiek dla niemieckiej młodzieży może najlepszy, „nie stawia w naszych gimnazyach całego systemu nauki na gruncie swojskim, na gruncie, jakiego wymaga narodowy naszej młodzieży charakter, nasze ideały narodowe, tradycya naszej nauki, zasoby naszej literatury i naukowości, lecz opiera ją na gruncie obcym“. A zarzut ten pochodzi nietylko od ludzi poza szkołą stojących, ale także od kół pedagogicznych *) i od instytucyi tak poważnej, jak nasza Akademia umiejętności, która w sprawozdaniu komisyi, w myśl uchwały sejmowej z dnia 14 lipca 1880 dla reformy szkół średnich przez siebie powołanej, zarzut ten bardzo silnie zaakcentowała.

Zmiany, jakie w ostatnich latach poczyniono u nas w planie nauk gimnazyalnych i ich metodyce, jakkolwiek bardzo cenne, nie zmieniły wcale istoty całego systemu. Już to, że historya polska nie jest przedmiotem nauki obowiązkowej, że nauka historyi powszechnej nowszych czasów obraca się głównie około dziejów Niemiec, że nauka religii w klasach wyższych tchnie cała niemiecką formalistyką i pedanteryą, jak tego dowodzą przepisane dla tej nauki książki, że przy nauce historyi naturalnej i powszechnej w niższem gimnazyum jeszcze zawsze za wiele drobiazgowych szczegółów, że w wypisach polskich pominięto niejeden ustęp, w którym najwyraźniej i najpiękniej przebija się duch i serce narodu, jego ideały i jego dążenia, że niema uroczystego zakończenia roku szkolnego, tak odpowiedniego usposobieniu polskiej młodzieży, że wspólne gry i zabawy młodzieży istnieją dotychczas przeważnie na papierze... wszystko to dowodzi, że nasze gimnazya nie są osadzone na gruncie narodowym.

Wiemy dobrze, w jakich żyjemy warunkach politycznych; wiemy także, że organizacya gimnazyów zależy od rządu centralnego, ale pomimo tego śmiemy twierdzić, że przy stanowczych i wytrwałych usiłowaniach z naszej strony niejedno dałoby się uzyskać dla zastosowania instrukcyi do naszych potrzeb narodowych i do przyrodzonych właściwości naszej młodzieży **).

Oprócz zarzutów, które wylicza p. Tarnowski, są jeszcze inne, bardzo ciężkie, podnoszone ze stron najkompetentniejszych.

I tak: „U młodzieży opuszczającej gimnazyum nasze jest brak wykształcenia ogólnego, że inteligencya w pojęciu przedmiotu i w odpowiedziach jest rzadka, że procent uczniów myślących i rozwiniętych jest stanowczo za mały, a ogół jest poniżej tego, czego musi od niego wymagać społeczeństwo, jeżeli nie ma w przyszłości samo stopniowo stępieć i w oświacie podupaść“. Zarzut ten pochodzi najprzód od Rady szkolnej krajowej, a znalazł on wyraz w sprawozdaniu delegata Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej za rok 1889, a słowa wyżej przytoczone są *ipsissima* jego *verba*. Pochodzi on dalej od profesorów uniwersytetu i ludzi wyżej wykształconych, jak się o tem ze sprawozdania komisyi w sprawie reformy szkół średnich przez Akademię umiejętności powołanej przekonać można. Nie sądzimy zaś, aby w przeciągu 6 lat ten stan rzeczy w naszych gimnazyach tak dalece się zmienił, żeby zarzut ów stał się bezpodstawnym; a dowodzi tego między innemi ta okoliczność, że pomimo łagodnej, jak nigdzie, klasyfikacyi przy egzaminie dojrzałości, przepada u nas aż 17 prc. abituryentów, kiedy w innych prowincyach państwa austryackiego przepada ich tylko 5 prc. do 8 prc.

A przyczyna tego leży najprzód w obcym nam systemie nauki. Jak bowiem roślina tylko we właściwym sobie gruncie może się należycie rozwijać, tak samo i umysł młodzieńca. Rada szkolna krajowa zaś podaje przez usta delegata krakowskiego następujące tego smutnego zjawiska powody: „1) Ogromny napływ uczniów do gimnazyum, uczniów w domu wcale niekształconych i nie rozwijanych, w szkołach niższych niedostatecznie przygotowanych do gimnazyum, a tak licznych, że nauczyciele nie mogą na każdego z osobna zwracać uwagi i starać się każdego umysł choćby trochę rozwinąć. 2) Przeważna część suplentów (a było ich w roku szk. 1895 aż 205) wchodzi do gimnazyum bez najmniejszej znajomości praktyki nauczania, a suplentów tych jest bardzo znaczny procent. 3) I stałe posady nauczycielskie obsadzają się niekiedy ludźmi, którzy uczniów ani prowadzić, ani rozumnie chować, nie są zdolni (!) ***). 4) Zbyt łagodna klasyfikacya tak przy egzaminach wstępnych do gimnazyum, jako też przy promocyach z jednej klasy do drugiej.

Dodać musimy z naszej strony, że same egzamina dojrzałości, jak się zwykle odbywają, a przynajmniej odbywały, nie mało przyczyniają się do obniżenia poziomu umysłowego uczniów. Bo i czegóż to żądano zwykle przy tych egzaminach? Oto głównie i przeważnie pewnej miary wiadomości pozytywnych; na inteligencyę w pojmowaniu i przedstawieniu przedmiotu, na logiczność w myśleniu, na dojrzałość umysłową mało stosunkowo zwracano uwagi. I tak przy egzaminie z historyi zadowalano się zwykle wyliczeniem faktów i dat; o pragmatyczny związek tych faktów, o dziejowe znaczenie pewnych zdarzeń, o pogląd na całe epoki dziejów.... albo nie pytano wcale, albo niedostatecznych w tym względzie odpowiedzi nie brano w należytą rachubę. Przy matematyce żądano wprawdzie dowodów, których uczono w szkole, a których, podobnie jak wierszy, nauczył się niejeden uczeń na pamięć mechanicznie; ale żeby uczeń na podstawie pewnych danych sam próbował przeprowadzić samodzielnie pewne kombinacye w granicach swej wiedzy matematycznej, czego — mówiąc nawiasem — wymaga słusznie zarys organizacyjny gimnazyów, takie zadanie należało do bardzo rzadkich wyjątków. W językach klasycznych przestawano zwykle na jakiem takiem przetłómaczeniu pewnego ustępu autora i na jednem lub drugiem pytaniu z gramatyki i historyi literatury, na które to ostatnie pytania odpowiadał uczeń zwykle według skryptów bez głębszej znajomości rzeczy. Czy zaś uczeń rozumie należycie myśl czytanych w szkole autorów, czy umie ocenić ich literacką i estetyczną wartość, jaki wpływ wywarł na niego każdy z czytanych klasyków, czy poznał — o ile to gimnazyasta poznać zdolny — ducha świata klasycznego w rozmaitych jego objawach, czy w ogólności czytał i studyował autorów klasycznych z należytem zastanowieniem i myśleniem — te i tego rodzaju pytania, z których właściwie dopiero poznać można stopień myślenia i umysłowej dojrzałości abituryenta, należały do rzadkich wyjątków. Abituryentom, których pisemny elaborat polski, mający być i będący rzeczywiście najpewniejszą miarą ich umysłowego rozwinięcia i stopnia myślenia, wypadł niedostatecznie, dawano nieraz z języka polskiego stopień dostateczny, jeżeli przy ustnym egzaminie na pytania z literatury odpowiedzieli jako tako, choćby mechanicznie. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że inteligencya i dojrzałość umysłowa może się tylko okazać na podstawie pewnych pozytywnych wiadomości, i że tylko *tantum scimus, quantum memoria tenemus,* ale wiadomości te należy przy egzaminie dojrzałości uważać głównie jako substrat, który prędzej czy później może ulecieć z pamięci; co zaś ma pozostać stałą własnością duszy i co ucznia do należytego korzystania z nauk wyższych na uniwersytecie ma usposobić, to są głównie te szematy myśli, to wykształcenie formalne, ta dojrzałość umysłowa. I tego to w pierwszym rzędzie wymaga słusznie od abituryentów zarys organizacyjny gimnazyów. Przy takim stanie rzeczy musiało w uczniach wyrobić się powoli to przekonanie, że nie inteligencya w pojmowaniu przedmiotu nauki, nie umysłowa dojrzałość do wyższych studyów, ale pewien zapas choćby tylko mechanicznie przyswojonych sobie wiadomości bez należytego ich rozumienia i organicznego połączenia wystarczy, aby otrzymać świadectwo dojrzałości, a w konsekwencyi tego cała dążność większej części uczniów ku takiemu przyswojeniu sobie wiadomości była skierowana. (D. n.)

Bronisław Trzaskowski.

*) Zobacz: Muzeum, zeszyt styczniowy z roku 1890 str. 16. Podniesiono także ten zarzut na zeszłorocznym zjeździe pedagogów polskich we Lwowie.

**) Porównaj: Samolewicz. — Uwagi nad sprawozdaniem komisyi w sprawie reformy szkół średnich, powołanej przez Akademię umiejętności w Krakowie, str. 13.

***) A któż temu winien? Podnieśmy tylko materyalne i społeczne stanowisko nauczycieli, wymagające tyle pracy i poświęcenia, a konieczność mianowania nieudolnych zniknie niebawem. *Przyp. Autora.*

Listy z Niemiec.

Berlin, 7 listopada.

(Polonia w Berlinie. — Dwa obchody smutnej rocznicy. — Smutny stan kilkudziesięciu tysięcy robotników polskich. — Upadek młodzieży poznańskiej. — Ruch stowarzyszeń zawodowych. — Apel do prasy poznańskiej).

(f.) W ostatnich czasach miałem sposobność poznać bliżej organizacye tutejszej Polonii. Liczby naszych w Berlinie ściśle określić niepodobna, cyfra wszakże 60.000 nie jest za wysoką. I gdyby zapytać, gdzie jest duch tej bądź co bądź poważnej masy, jakie są objawy zbiorowego jej życia — bardzo smutna wypadnie odpowiedź.

A jednak materyał jest — trzeba tylko umieć i chcieć budować. W niedzielę d. 3 b. m. odbył się w sali *„Buggenhagen“* obchód setnej rocznicy trzeciego rozbioru Polski. Aranżerowie, delegaci ważniejszych tutejszych towarzystw narodowych, nazwali ten obchód „wiecem“, mimo że na nim wolnej dyskusyi nie było. Obecnych było około 2000 osób, mężczyzn i kobiet, siedzących i stojących zwartemi szeregami, łowiących chciwie każde słowo, które im z trybuny rzucono. A co im dano? Okropną polszczyzną wygłoszone przemówienia, które żadnego serca zagrzać nie mogły, deklamacye i śpiew, w których tylko dobre chęci można uznać, potem — program tańców, (!) które miały się odbyć w wieczór po obchodzie rocznicy rozbioru. Ale i to już było biesiadą duchową; kilkaset osób przypomniało sobie, że są Polakami, że przy spisie ludności mają się zapisać jako Polacy, a dzieci uczyć czytać w rodzinnym języku. Co jednak robiła i myślała w tej chwili reszta, pięćdziesiąt kilka tysięcy wynosząca liczba Polaków?

Mała garstka, niespełna sto, zebrała się w innej sali, pod firmą „Zgromadzenia socyalistów polskich“. I tam była mowa o rocznicy rozbioru. Nie było śpiewów, ani zaproszeń do tańców, ani deklamacyi wiersza Gawalewicza; młody robotnik wystąpił z wykładem, który — mimo naiwności formy — był głęboko odczutym, elementarnym krzykiem rozpaczy i bólu z powodu dokonanego na nas gwałtu. — Przyznaję się, że prosty a silny ten głos bardziej na mnie podziałał, niż stereotypowe, pretensyonalne wypracowania wielkiego wiecu. — Lecz i tutaj liczba słuchaczy była szczupła, odpowiadająca wogóle organizacyi tutejszych robotników polskich, która nie obejmuje więcej nad 200 do 300 „uświadomionych towarzyszy“.

Większość zaś, dziesiątki tysięcy rodaków, pędzi tutaj życie marne, nędzne pod względem duchowym, zarówno jak materyalnym. Stowarzyszeń polskich jest kilkanaście, wszystkie prowodzą żywot suchotniczy. Krzątają się trochę Sokoły, lecz zapał ich rozbija się o powszechną apatyę i niską skalę umysłową. *Gazeta Polska*, która tu wychodzi, organ inteligencyi, jest trzymana w tonie bardziej elementarnym, niż ludowe pisemka Galicyi. Śmietanka zbiera się od czasu do czasu na posadzce do tańców lub przed sceną amatorską, lecz jest to kółko zamknięte wśród masy żyjących tutaj rodaków. A ta, zapędzona w najgorsze zaułki, boryka się z losem, z nędzą, z Niemcem — i marnieje, albo w najlepszym razie, posłuszna instynktowi naśladowczemu, tonie w oceanie, asymiluje się z wrogiem. Są to robotnicy najbiedniejsi z biednych, wyparci z kąta rodzinnego, szukający tutaj zarobku, robotnicy nieukwalifikowani, podejmujący się zatem najniższych robót. Bez fachu, bez znajomości języka i stosunków, padają ofiarą najohydniejszego wyzysku. W lecie agent sprzedaje ich poprostu do roboty, zresztą wynajmują się sami za bezcen, obniżając skalę płacy i dla reszty robotników. Jedyny ich odpoczynek, zabawa, pokrzepienie duchowe — w knajpie. Lepsi niemczą się rychło, ale ogólny poziom jest bardzo niski.

Jest kilku młodych Polaków, którzy weszli między robotników, udzielają tam nauki wieczornej. Ale tych można policzyć na palcach jednej ręki. Reszta młodzieży — a jest na uniwersytecie i na politechnice w Charlottenburgu około 400 — zachowuje się pod względem wspólności narodowej przeważnie obojętnie. Stowarzyszenie „uczących się Polaków“, do którego na razie faktycznie tylko technikom nie wolno uczęszczać, liczy około 20 członków. Wykłady z literatury polskiej wygłasza prof. Brueckner przed półtuzinem rodaków, gdy np. na wykłady tego samego profesora o literaturze rosyjskiej uczęszcza Moskali kilkudziesięciu. Ani krzty tej żywotności, tego ciepła serc, tego tętna umysłowego, co cechuje młodzież naszą z Królestwa; galicyjska jest w porównaniu z poznańską — ateńską wobec Abderytów. Muszę dodać, że studyujący tutaj Polacy są w przeważającej liczbie zamożni, a pracą fachową zbyt nieobciążeni.

Jakże jednak można się spodziewać ducha obywatelskiego po młodych, gdy im nie przodują starzy? Bolesny żal powinno czuć społeczeństwo do tych stale tutaj zamieszkałych inteligentnych rodaków, a w pierwszym rzędzie do posłów, że spraw Polonii do serca wcale nie biorą. W całej Brandeburgii jest Polaków przeszło 150.000 bez opieki i rady. Czy poseł z Poznańskiego reprezentuje tylko swój okręg, albo tylko rodaków w prowincyach wschodnich zamieszkałych? Zresztą zapędzeni tutaj przez los Polacy są wyborcami i jako tacy mogą być ważnym czynnikiem w państwie powszechnego głosowania. Kto o tem myśli? Były ostatniej zimy próby, ale z wyjątkiem ks. Wawrzyniaka okazali aranżerowie, iż nie traktują swego zadania na seryo, albo że mu nie dorośli, prędko więc go zaniechali.

Prasa poznańska szczędziła dotąd słów prawdy posłom, inteligencyi i młodzieży za zaniedbanie Polonii berlińskiej. Obecnie przypominamy jej ten obowiązek!

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad wnioskiem o zwołanie ankiety rolniczej poseł Kirschner bronił wniosku przed zarzutem, jakoby on był tylko manewrem wyborczym.

Poseł König omawia przyczyny przesilenia rolniczego i twierdzi, że rząd nie małą ponosi winę. Dualizm przynosi szkodę rolnictwu, a również traktaty handlowe i reforma monetarna przyczyniły się do upadku rolnictwa.

P. Wojciech Dzieduszycki uważa ankietę za pożyteczną, choć nie spodziewa się po niej zbyt wiele. Mowca domaga się dalej zniżenia taryf kolejowych i usunięcia pośredników przy dostawach dla armii. Giełda zbożowa wyrządza wielkie szkody rolnictwu. Co się tyczy waluty złotej, to należy się jej trzymać, skoro raz ją uchwalono, ale mowca nie może przemilczeć, że w krajach najwięcej obchodzących rolnictwo, wysuwa się na widownię ruch za bimetalizmem i innemi systemami monetarnemi.

Na tem przerwano dyskusyę.

P. Pattai i towarzysze przedstawiają następujący nagły wniosek: „Wzywa się rząd, aby przedstawił powody, które go skłoniły do przedłożenia cesarzowi wniosku o odmówienie zatwierdzenia wyboru dra Karola Luegera na burmistrza miasta Wiednia“. Wniosek podpisali pp.: Pattai, Rigler, Polzhofer, Kaiser, Lichtenstein, Hoffmann-Wellenhof, Schlesinger, Gessman, Scheicher, Troll, Steinwender, Jax, Hauk, Morsey, Ebenhoch, Dipauli, Gasser, Zehetmayr, Peitler, Oberndorfer, Schorn, Lienbacher i Schider.

Po otwarciu dyskusyi pierwszy głos zabrał prezydent gabinetu hr. Badeni:

Na szereg interpelacyj wniesionych w ciągu i pod koniec posiedzenia, a zarazem na wniosek naglący chcę odpowiedzieć natychmiast, aby przez to dowieść wysokiej Izbie, że rząd uważa za główną zasadę odpowiadać w całej pełni za każdy swój krok bez najmniejszego zastrzeżenia. (Brawo!)

Na interpelacyę posłów Haucka i tow., czy namiestnik Niższej Austryi otrzymał polecenie do przedstawienia posłowi dr. Luegerowi rady, aby złożył mandat do Rady państwa, jako warunku niezbędnego do zatwierdzenia jego wyboru na burmistrza, mogę oświadczyć z wszelką stanowczością, że ani ministerstwo, ani też namiestnik nie stawiał posłowi Luegerowi takiego warunku. (Żywe zaprzeczenie ze strony antisemitów).

Pos. dr. Gessmann: To jest niemożebne.

Pos. ks. Liechtenstein: Każdy z nas może to zaprzysiądz. (Długotrwałe okrzyki, zaprzeczenia ze strony antisemitów).

Hr. Badeni: Również nie jest prawdą, jakoby posłowi dr. Luegerowi robiono nadzieję uzyskania zatwierdzenia cesarskiego w razie złożenia mandatu. Natomiast jest prawdą, że namiestnik Niższej Austryi, znający dokładnie wielkość i zakres wiedeńskiego zarządu gminnego, jakoteż obowiązki burmistrza, miał ze względu na dotychczasowy zwyczaj wątpliwość, czy oba urzędy dadzą się z sobą połączyć, i w rozmowie z p. Luegerem zapytał go, czy zamyśla także w razie zatwierdzenia cesarskiego zatrzymać nadal mandat poselski. (Poruszenie u antisemitów). Dla dokładności muszę jeszcze nadmienić, iż, kiedy przyjmowałem u siebie dra Luegera, zastrzegłem się wobec niego wyraźnie, że zatrzymanie lub niezatrzymanie mandatu do Rady państwa nie wywrze żadnego wpływu na kwestyę zatwierdzenia. (Pos. dr. Lueger: To jest prawdą!)

Teraz przystępuję do odpowiedzi na interpelacyę posłów dra Steinwendera i towarzyszy.

W związku z nią pozostaje wniosek naglący posłów dra Pattaia i tow. Przedewszystkiem muszę położyć nacisk na to, że z zasady rząd nie jest bezwarunkowo obowiązany przytaczać motywów aktu, który, wedle istniejących ustaw, należy wyłącznie do steru jego władzy wykonawczej. Takim aktem był właśnie przedłożony monarsze wniosek niezatwierdzenia wyboru dra Luegera na burmistrza stolicy państwa i rezydencyi cesarza — miasta Wiednia. Za ten krok rząd nie jest odpowiedzialny przed nikim innym, jak tylko przed cesarzem (Protesty ze strony antisemitów i Młodoczechów) i — przed własnem sumiennem przekonaniem.

Trzymając się tej zasadniczej podstawy, nie chcę mimo to wymijać z drogi tej sprawy i wyjaśnię wysokiej Izbie w kilku słowach stanowisko rządu.

Będę się starał przytem liczyć z tem, iż rozchodzi się tu o członka wysokiej Izby, i dla tego będę, o ile możności, oszczędzał stronę osobistą tej sprawy. (Pos. dr. Lueger: Proszę bez oszczędzania!)

Według zapatrywania rządu ewentualność przewidziana w § 25 statutu gminnego dla Wiednia niezatwierdzenia burmistrza wybranego większością głosów nie pozostaje w sprzeczności z zasadą autonomii. Paragraf ten, uchwalony przez Sejm, nie może ani sam przez się, ani

Z krak. wystawy sztuk pięknych.

Był czas, że wystawa krakowska obfitowała w obrazy historyczne i rodzajowe o poważniejszym zakroju. Powstawały one pod osobistym wpływem zgasłego mistrza Matejki, jako kierownika t. zw. szkoły kompozycyjnej. Trwało to jednak względnie niedługo — tak że dziś spotyka się w Sukiennicach z pewnem przyjemnem zdziwieniem podobne płótno.

Niestety obraz, który nam nasunął powyższą uwagę, nie jest utworem Polaka. Czeski malarz p. Donbek wziął za temat swej kompozycyi podanie rodzinnego kraju o niejakim Ctirádzie, zabitym przez czeskie amazonki z pomocą najurodziwszej z nich Sarki, ponieważ nie chciał poddać się niewieściemu panowaniu. Obraz p. D. jest w całem znaczeniu tego słowa „akademickim“. Autor choć nie zdradza jakiegoś nadzwyczajnego uzdolnienia, mimo to, trzymając się dróg utartych, a uzbrojony w znaczną wprawę malarską, doszedł do rezultatów podwójnych, stawiających go w rzędzie świadomych celu i środków malarzy. W pierwszej linii prawda w rysunku i malowaniu charakteryzują jego robotę; postacie nie są kalekami, a efekt sztucznego oświetlenia przeprowadzony jest bardzo szczęśliwie. Główną wadą „Ctiráda i Sarki“ jest zbyt spokojne ugrupowanie figur, nie będące w zgodzie z dramatycznością przedstawionej sceny. Sam bohater zbyt obojętnie przyjmuje zamach, jaki czynią na jego życie piękne amazonki, te znów za wiele okazują gracyi w ruchach, i to w chwili, gdy mają zamiar zabić nieszczęsnego zuchwalca.

Zważywszy bezstronnie zalety i braki obrazu p. D., dochodzi się do przekonania, że to praca poważna, choć wykonana bez wielkiego zapału artystycznego. Szkoda, że u nas spotyka się coraz mniej prac w tym rodzaju, bo gdy nie wielu tylko jest danem posiadać wielki, oryginalny talent, to każdy artysta, przy małych nawet [illegible]ch, lecz sumiennych studyach, dojść [illegible]ików dodatnich bez używania środków, maskujących wyszukanem dziwactwem pomysłów i techniki, brak umiejętności i inwencyi artystycznej.

Zastanawiając się nad literaturą francuską i scharakteryzowawszy niespokojne, a bezpłodne w ostatniej dobie poszukiwania nowych dróg i kierunków, powiada Sienkiewicz: „...co pozostaje? Dziwactwo formy. I w tem dziwactwie, czy ono nazywa się symbolizmem, czy impresyonizmem, brnie się coraz głębiej, gmatwa się coraz bardziej i traci się artystyczną równowagę.“ Słowa te znakomitego pisarza dadzą się jota w jotę zastosować do niektórych rodzajów malarstwa, a prace np. p. Rozwadowskiego mogą służyć za niezłą do nich ilustracyę.

„Portret damy“ (w całej postaci) i „Portret niewiasty“ (w popiersiu), namalowane przez p. R., należą do produktów tej szkoły malarskiej czasów ostatnich, która braki w rysunku i kolorycie postaci ludzkiej zastępuje czemś, co jest znane zapewne tylko jej adeptom — ogół publiczności zaś nie może, przynajmniej dotąd, zrozumieć obrazów, na których człowiek bywa okazem, nadającym się do muzeum patologicznego tak pod względem proporcyj, jak i karykaturalnego koloru ciała. Szkoda, że p. R. hołduje zasadom impresyonizmu, bo pod tą nieestetyczną i nienaturalną powłoką przebija w niektórych jego pracach (jak pejzaże, o których niżej) prawdziwy talent, wciśnięty gwałtem w więzy artystycznego sekciarstwa.

Wszechstronnie utalentowany malarz p. Wodzinowski dał „Własny portret“. Sceny rodzajowe i krajobrazy tego artysty cieszą się zasłużonem uznaniem, czego jednak o jego portretach w ogólności twierdzić nie można; rzecz szczególna, że w ostatnim portrecie nie spotykamy nawet tej pewnej siebie faktury, do jakiej przyzwyczaił nas p. W. w innych swych pracach. Ów mecenas sztuki, zamawiający autoportrety najwybitniejszych polskich malarzy do swych zbiorów, a gdzie i praca p. W. jest podobno przeznaczoną, nie miał szczęśliwej ręki — w całym szeregu płócien powstałych z tej okazyi spotykamy, z małemi wyjątkami, utwory słabsze, niżbyśmy się tego po zdolnościach i umiejętności każdego z autorów spodziewać mieli prawo.

Starannem wykończeniem akcesoryów, t. j. sukni, wstążek i futra, odznacza się p. Z. Ajdukiewicza „Portret damy“. Twarz, która przecież powinna w portrecie odgrywać najważniejszą rolę, traci wiele na tem zbyt drobiazgowem wykończeniu drugorzędnych szczegółów, poprostu wśród nich się gubi.

Ładne studya głów dali pp. Wildstosser, Rossowski i Dulębianka. Interesującą jest miniatura, przedstawiająca ś. p. Karolinę Ruczową, córkę K. Brodzińskiego, a wykonana przez hr. Peaumulle, Francuzkę.

Z pomiędzy nowych obrazów rodzajowych mamy do zanotowania p. K. Bierkowskiej „Żniwo“, p. Trojanowskiego „W pracowni“ i p. Radziejowskiego „Zaloty“. Na uwagę zasługuje szczególniej ten ostatni ze względu choćby na to, że tym razem p. R., wziąwszy rozbrat z dawniejszym sposobem malowania, dał wprawdzie obrazek o mocno oklepanym temacie, lecz zawsze sympatyczny. Wiele razy widywaliśmy podobną parę wieśniaczą w rysunku, na płótnie lub w rzeźbie, nie zawsze jednak bywa ona tak pociągającą i naturalną, jak w „Zalotach“, które mamy przed oczyma.

Coraz częściej, a dziwić się tylko można, że tak późno, dostarczają Tatry naszym pejzażystom pięknych i pełnych świeżości motywów. P. Kotowicz zamiast ciągle obracać się, jak wielu jego kolegów, w najbliższem otoczeniu, t. j. malować wiecznie te same obdarte chałupy, suchotnicze brzozy i wierzby, albo też nasze poczciwe błoto w całej gamie kolorów, udał się w góry i namalował tam bardzo udatny „Widok z Tatr“. Do szałasu, stojącego gdzieś na wyżynach, zbliża się niedźwiedź, wybornie pochwycony w ruchu, naokół pustka. Wśród olbrzymich głazów wyrastają drobne krzaki kosodrzewiny — wyniosłe szczyty przysłania lekka mgła. Bardzo dużo świeżości i powietrza wieje z tego krajobrazu, będącego jednym etapem więcej naprzód w karyerze malarskiej autora.

Pejzażystą o wyrobionej rutynie jest p. Grabiński, najdrobniejsze nawet prace, z pod jego pędzla wychodzące, są tego dowodem. Dwa malutkie „Widoczki“, jakie teraz przysłał do Krakowa, odznaczają się wielką swobodą w malowaniu, nie wykluczającą dobrej obserwacyi całości, bo rzecz prosta, że w takich niewielkich krajobrazach nie może być mowy o szczegółach.

O ile w portretach, o których wyżej mówiliśmy, p. Rozwadowski mniej miał powodzenia, o tyle jego „Widok zimowy“, a szczególniej „Studyum lasu“, zapowiadają zdolnego pejzażystę, naturalnie o tyle, o ile się nie będzie stosował do krajobrazów metody, czy uprzedzeń impresyonizmu.

Wobec braku warunków, umożliwiających rozwój rzeźby figuralnej u nas, rzeźbiarze nasi poświęcają się przeważnie portretowaniu, rzadko przecież trafia się im sposobność utrwalania swych prac w bronzie, lub marmurze. W szczęśliwszem położeniu był p. Lewandowski, który wymodelował „Biust wiceprezydenta dra Z. Marchwickiego“, odlany następnie bardzo ładnie przez krakowską firmę Jarra i Jakubowski, co chlubnie świadczy o rozwoju krajowego przemysłu. Prawdziwie piękna i pełna wyrazu twarz portretowanego, niezmiernie nadaje się do rzeźby — okoliczność ta w połączeniu z efektownym kostyumem ułatwiła zadanie artyście, który wywiązał się z niego zadawalniająco.

Zrobienie dobrego portretu kobiecego jest bodaj trudniejszą jeszcze rzeczą w rzeźbie, niż w malarstwie. Jeśli komu uda się ten problemat rozwiązać tak zgrabnie, jak p. Błotnickiemu, to mu szczerze powinszować można. Jego „Biust p. M.“, wybornie modelowany, ma tylko tę stronę ujemną (jeśli to w ogóle jest strona ujemna), że traktowany jest trochę za poważnie, mimo to pociąga swoją prostotą. W robocie p. B. nie ma ani śladu tej blagi, w którą niektórzy z jego kolegów po dłucie są tak zasobni, a która oddaje im dobre przysługi, jako piasek, sypany w oczy publiczności.

„Biust pułkownika Miłkowskiego (Jeża)“ p. Miłkowskiej odznacza się podobieństwem i daje podstawy do przypuszczania, że jego autorka, nabywszy z biegiem czasu potrzebnej wprawy, chlubnie powiększy nieliczny zastęp polskich rzeźbiarek.

P. Kosiński, o którym już poprzednio mieliśmy sposobność pisać na tem miejscu, dał znów seryę miniaturowych „Typów“, modelowanych z chleba. I tym razem wyrazić musimy podziw nad wielką ilością, zaprawnej znaczną dozą humoru, obserwacyi i wprawy technicznej, z jaką rzadko można się spotkać u amatora.

Wystawa Towarzystwa jest obecnie mniej licznie obesłaną niż zwykle — zato widoki na przyszłość są niezwykłe, bo między innemi: p. Augustynowicz w tych dniach przysyła 10 płócien, w tem kilka pięknych portretów, p. Nałęcz znakomity pejzażysta zapowiedział przesyłkę 71 *(sic!)* płócien, w tem 13 dużych obrazów olejnych, p. Jankowski z Paryża pięciometrowy obraz itd. Oprócz tego są widoki pozyskania zbiorowej wystawy prac Szymanowskiego, znajdującej się obecnie we Lwowie.

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość, która naszych malarzy i rysowników zainteresować może. Firma wydawnicza *David C. Cook Publishing Co., 36 Washington Street, Chicago, Illinois, U. S. A.* ogłasza konkurs na rysunki wykonane tuszem, lub piórkiem. Dla pierwszego rodzaju rysunków przeznaczonych jest pięć nagród, z których pierwsza wynosi 125 dolarów, dla drugiego rodzaju zaś trzy nagrody, z tych pierwsza w kwocie 75 dolarów. Rysunki muszą najpóźniej do 31 stycznia 1896 znajdować się na miejscu. Kancelarya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie może udzielić bliższych wyjaśnień.

Kto się nie sparzył jeszcze na Ameryce — niech spróbuje!

Józef Trepka.

też przez praktyczne zastosowanie naruszać praw autonomii gminnej, gdyż w takim razie samo istnienie § 25 musiałoby zawierać także naruszenie autonomii.

Formalnie krok rządu jest zatem zupełnie uzasadniony w ustawie; jest on jednak także uzasadniony pod względem rzeczowym.

Właśnie przez to, że Korona posiada możność zapobieżenia objęciu urzędowania przez nieodpowiedniego kandydata, może rząd wobec ruchu wyborczego, oraz wobec stronnictw, jeżeli trzymają się ściśle granic ustaw, zachować się całkiem objektywnie, bez obawy, że zarząd administracyjny stolicy państwa, liczącej przeszło 1¼ miliona mieszkańców, dostać się może w niepowołane ręce. (Protest ze strony antisemitów.) Podług zapatrywania rządu, oraz w myśl *ratio legis* nie można uwzględnić wotum większości, jeżeli niema dostatecznych gwarancyj ściśle objektywnego, rzeczowego i od wszelkiej agitatorskiej tendencyi wolnego, wszystkie klasy obywatelstwa równie traktującego i powagę swoją szanującego zarządu.

Wstępować na drogę eksperymentów albo opierać się na nadziejach, które z faktami przeszłości trudno pogodzić, nie może rząd, znający swoją odpowiedzialność. To są wyłącznie powody, które kierowały postępowaniem rządu.

Rząd postępował wyłącznie według własnego przekonania i zastrzegam się stanowczo przeciw insynuacyi, jakoby rząd uległ jakiejkolwiek presyi, czy to ze strony węgierskiego rządu, czy to ze strony jakiegokolwiek stronnictwa w tej Izbie. Taka insynuacya jest zamachem na honor państwa, którego strzedz jest naszym obowiązkiem, a zarazem zamachem na wysokie znaczenie i honor wysokiej Izby.

Powołując się na te moje wywody, proszę w imieniu rządu, aby wysoka Izba raczyła odrzucić nagłość wymienionego wniosku. (Oklaski.)

P. Pattai uzasadnia nagłość wniosku. Korona posiada prawo odmówić zatwierdzenia, ale istnieje z drugiej strony autonomia i powinna być szanowaną. Mowca nie będzie rozbierał, czy motywa odmowy są uzasadnione. Rząd ma jednak obowiązek dać odpowiedź, a to ze względu na zasady konstytucyjne. Nie jest dozwolonem, aby ministrowie nie byli odpowiedzialni za rady udzielone koronie. Mowca uważa za niedopuszczalne, aby mężowi, którego życie jest bez skazy, a uzdolnienie niewątpliwe i którego wybrano większością dwóch trzecich głosów, odmawiano zatwierdzenia ze względu na krzyki Węgrów. W końcu mowca żąda imiennego głosowania.

P. Engel oświadcza, że Młodoczesi głosować będą za nagłością.

P. Ebenhoch uważa za konieczne, aby wyjaśniono, czy niezatwierdzenie wyboru ma być potępieniem dążeń stronnictwa politycznego. Stronnictwo mowcy zastrzega się przeciw temu, aby Austrya zeszła do roli wasala Węgier lub komitatu węgierskiego.

P. Lichtenstein uważa niezatwierdzenie wyboru za błąd i zapowiada, że Lueger zawsze będzie wybieranym. Prezydent ministrów chce kierować w Wiedniu, a poddaje się kierownictwu Węgier. Niezatwierdzenie Luegera wpłynie na stosunek ludności wiedeńskiej do korony, a odpowiedzialność za to spada na prezydenta gabinetu.

Minister oświaty Gautsch oświadcza, że wszyscy ministrowie bez wyjątku solidaryzują się z uchwałą ministerstwa i z prezydentem gabinetu.

Przemawiają pp. Steinwender i Hauck, poczem zabiera głos p. Lueger, aby sprostować niektóre oświadczenia prezydenta Rady ministrów. W szczególności prezydent gabinetu twierdził, jakoby hr. Kielmansegg nie stawiał mowcy żadnych warunków. Mowca musi zatem powtórzyć rozmowę swoją z namiestnikiem. Hr. Kielmansegg oświadczył, że nie rozmawiał z prezydentem gabinetu w tej sprawie, ale ze stanowiska namiestnictwa było pewnem, co następuje. Nie odmawia mowcy ani nieposzlakowanego charakteru, ani uzdolnienia do rządzenia Wiedniem, ale burmistrz Wiednia jest do pewnego stopnia starostą i dlatego nie może być przywódcą stronnictwa w Radzie państwa. Namiestnik dodał wreszcie, że można przedłożyć wniosek o zatwierdzenie wyboru, jeżeli mowca natychmiast lub po zatwierdzeniu złoży mandat i nie przyjmie powtórnego wyboru. O warunkach tych mowca zawiadomił prezydenta Rady ministrów, ale otrzymał wymijającą odpowiedź. Namiestnik obstawał przy warunkach tych również przy drugiej konferencyi z mowcą.

Ponieważ prezydent gabinetu oświadczył, że ze względu na mowcę nie chce podnosić przeszkód w zatwierdzeniu, przeto mowca wzywa go, aby powiedział wszystko, co wie.

Przemawiali jeszcze pp. Kronawetter, Pernerstorfer, Weber, Beer i Gessmann, poczem Izba w imiennem głosowaniu odrzuciła nagłość wniosku 118 głosami przeciw 64.

P. Romańczuk wniósł interpelacyę z powodu nadużyć przy wyborach sejmowych w Galicyi, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Sprawy krajowe.

Lwów, 8 listopada.

(Projekt obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim.)

Jeszcze w r. 1886 ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, zgodziły się na wniosek Wydziału krajowego, aby uzupełnienie obwałowania niziny nadwiślańskiej przeprowadzono partyami, postępując od najbardziej zagrożonego powiatu tarnobrzeskiego w górę. Obecnie przyszła kolej na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim. W tym celu Wydział krajowy wypracował projekt, który obok uzupełnienia obwałowania Wisły, Wisłoki i Starego Brnia, obejmuje wykonanie całej sieci kanałów osuszających, o jakie w myśl specyalnych uchwał Sejmu i petycyj wnoszonych przez interesowane gminy tego najbardziej zabagnionego powiatu. Projektowane roboty obejmują:

Podwyższenie około 12 klm. wału nadwiślańskiego od granicy powiatu tarnobrzeskiego do Wisłoki kosztem 123.800 złr. Podwyższenie wału nadwiślańskiego od Wisłoki do Nowego Brnia, na długości 17½ klm. kosztem 157.600 złr. Obwałowanie prawego brzegu Wisłoki od Rzysk do Wisły na długości 14½ klm. kosztem 118.900 złr. Obwałowanie lewego brzegu Wisłoki od kanału Nowej Wiszni do Wisły na długości 14 klm. kosztem 95.700 złr. Uzupełnienie wałów wstecznych potoków Starego Brnia i Łukowca, łącznej długości 26½ klm. kosztem 172.400 złr.

Uzupełnienie sieci kanałów osuszających po prawym brzegu Wisłoki, a w szczególności:

Kanałów spółki wodnej chorzelowskiej, które niezbędnie potrzebują pogłębienia, aby umożliwić zamierzone przez właścicieli drenowanie gruntów na długości 42 klm., wraz z rowami bocznemi, długości 11 klm. kosztem 52.300 złr. Wykonanie kanału Dymitrowsko-Młodochowskiego na długości 23 klm. kosztem 57.400 złr. — Uzupełnienie sieci kanałów po lewym brzegu Wisłoki, a w szczególności: dopływów Starego Brnia na długości 32 klm. kosztem 67.100 złr. i 3 kanałów osuszających od Przecławia do Nowej Wiszni, na długości około 25 klm. kosztem 52.200 złr.

Projektowane roboty obejmują tedy ogółem 84½ klm. wałów (z 70 klm. rowów odpływowych i dopływowych przy objektach wałowych), 136 klm. kanałów osuszających, 11 szluz murowanych, 47 przepustów betonowych i 206 mostów drewnianych, — kosztem 897.400 złr. — Z uwagi, że właściciele gruntów, interesowani w tej melioracyi, są już obciążeni datkami konkurencyjnemi do czterech spółek wodnych (regulacyi Krzemienicy i regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową dębicko-tarnobrzeską po prawym brzegu Wisłoki, a regulacyi Starego i Nowego Brnia po lewym brzegu Wisłoki), — Rada powiatowa w Mielcu za inicyatywą Wydziału krajowego, powzięła jednomyślną uchwałę, wedle której melioracya powyższa ma być ogłoszoną za przedsiębiorstwo powiatowe. W myśl tej uchwały reprezentacyi powiatowej mieleckiej, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy, zapewniającej przeprowadzenie uzupełnienia obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim w drodze przedsiębiorstwa powiatowego, jednakże pod zarządem Wydziału krajowego, przy 40 procent udziału kraju i państwowego funduszu melioracyjnego, a 20 procent przy udziale powiatu mieleckiego w kosztach budowy, tak, iż datek kraju i państwa wynosić będzie po 380.960 złr., dodatek zaś powiatu mieleckiego 179.480 złr. Roboty mają być rozpoczęte w roku 1897 i przy użyciu dwóch techników do prowadzenia robót, rozłożone zostaną na lat 8, wskutek czego coroczny datek kraju i państwa wynosiłby po 44.870 złr., datek zaś powiatu mieleckiego 22.435 złr.

Projekt ustawy udzielił Wydział krajowy namiestnictwu z prośbą o zbadanie na miejscu projektu technicznego zamierzonych robót, a następnie wyjednanie przychylnej decyzyi ministerstwa rolnictwa w tej sprawie przed najbliższą sesyą sejmową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

Najnowsze przemówienie cesarza Wilhelma przy zaprzysiężeniu rekrutów zawiera znowu zwrot, który podrażni socyalnych demokratów. Cesarz tłómaczył nowozaciężnym szeregowcom, jak nam wczoraj doniosły depesze, że winni oni, w razie potrzeby, walczyć nietylko z zewnętrznymi, lecz także z wewnętrznymi wrogami państwa i... cesarza. Tym wewnętrznym wrogiem jest naturalnie socyalna-demokracya, którą cesarz Wilhelm zwalcza... mowami. Czy taktyka ta w przyszłości okaże się skuteczniejszą, niż była dotychczas, można wątpić.

Późne zwołanie parlamentu niemieckiego (na 3 grudnia) obudziło różne podejrzenia, jak się pokazuje, nie bezpodstawne, skoro inspirowana obecnie przez sfery rządowe *Milit. und. pol. Corresp.* powód ten przedstawia w następujący, rzeczywiście naiwny sposób:

„Opóźnienie zwołania parlamentu usprawiedliwia z jednej strony wzgląd na bieżące czynności sejmów poszczególnych państw, ale także i ta okoliczność, że niebawem po zebraniu się parlamentu spodziewać się należy bardzo gorących rozpraw stronnictw politycznych pomiędzy sobą. Skoro zaś przeciąg czasu będący do dyspozycyi parlamentu przed feryami Bożego Narodzenia jest przydługim, to obawiać się należy, że stronnictwa poszczególne nie znajdą miary i granic dla rozpraw pomiędzy sobą. Inaczej zaś stanie się, jeżeli, jak obecnie, dla pierwszego czytania budżetu i ustawy o reformie giełdowej, pozostanie zaledwie dwutygodniowy przeciąg czasu. Później bowiem, niż około 15 lub 18 grudnia, nie zwykł parlament odraczać przerwy feryjnej“.

Ciekawa to zaiste taktyka! Dano parlamentowi mało czasu do obrad, aby opozycya nie miała czasu do robienia rządowi trudności.

W parlamencie niemieckim zasiadało z końcem ubiegłej sesyi 99 centrowców, 19 Polaków, 61 konserwatystów, 27 ze stronnictwa Rzeszy, 12 z niemieckiego socyalnego stronnictwa reformy (antisemici), 49 narodowo-liberalnych, 14 z wolnomyślnego zjednoczenia, 24 z wolnomyślnego stronnictwa ludowego, 46 socyalnych demokratów, 28 dzikich. Opróżnionych było 5 mandatów. Z początkiem najbliższej sesyi liczyć będą: centrum 93 posłów, Polacy 19, konserwatyści 59, stronnictwo Rzeszy 26, niemiecko-socyalna partya reformy 14, narodowo-liberalni 48, wolnomyślne zjednoczenie 15, wolnomyślne stronnictwo ludowe 24, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 11, socyalni demokraci 46, dzicy 26 posłów. Opróżnionych będzie 7 mandatów.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamieściliśmy niedawno temu krótką wiadomość z Petersburga, że w uniwersytecie warszawskim systemizowana ma być katedra „historyi kościoła“. Łatwo było domyśleć się, o jaki kościół tutaj idzie rządowi rosyjskiemu. Domysły te potwierdza korespondent warszawski *Dziennika Pozn.* donosząc w tej sprawie:

„Będziemy tedy mieli na uniwersytecie warszawskim historyę święta prawosławia. Ma to uzupełnić wykształcenie patryotyczno-historyczne młodzieży; będzie rzeczywiście tylko zajęciem niepotrzebnem czasu i ładowaniem ciemnoty w głowy. Rektor Kowalewskij, dnia 13 września w pobożnym akcie zagajenia roku szkolnego, wskazując jedyne drogi prawe dla młodzieży, pozwolił już domyślić się nowego rozpędu tego idealizmu, na którego straży stoi w Rosyi nie filozof, nie kapłan — zdala od machiny państwowej, ale największe właśnie w tej machinie koło — żandarm. Nie było za poprzednich rektorów zwyczaju rozpoczyniania wykładów mowami homiletycznemi; Kowalewskij go wprowadza, i to z pewną ostentacyą. Poloty myśli łączy on z jej pełzaniem — w służbistości“.

O „tolerancyi“ religijnej pod zaborem rosyj. skim, której brak zarzucał nam redaktor *Warsz. Dniewnika*, świadczy fakt następujący:

Jeszcze w roku 1891 zamknięto kościół katolicki w Komarowie w Tomaszowskiem, niedaleko od Zamościa, w gubernii lubelskiej. Kościół to nie był parafialny, lecz odprawiało się dawniej w nim nabożeństwo ku wielkiemu zadowoleniu okolicznych mieszkańców, którzy do kościoła parafialnego w Łabunciu mają blisko 2 mile drogi. Prosili więc i błagali katolicy komarowscy przez lat 4 bezskutecznie, aby im ten kościół otworzono. W tym roku postanowili korzystać z zapowiedzianego pobytu generał-gubernatora w Zamościu, zmówili się, aby pójść całą gromadą, zmylili czujność miejscowego naczelnika powiatu i drobnemi drożynami, manowcami, trzystu ich podążyło do dawnej stolicy wielkiego kanclerza. Tutaj rzucili się, jak byli, całą gromadą, przed konie Szuwałowa, który wysłuchawszy ich kornej prośby, przyrzekł dać później odpowiedź. Dał ją też rzeczywiście za pośrednictwem gubernatora lubelskiego. Odpowiedź była naturalnie odmowna, a petentom kazano podpisać się na dowód, że odpowiedź przyjmują do wiadomości. Znaczy to, że w razie gdyby jeszcze zbierali podpisy na nową petycyę, to będą uważani za buntowników i agitatorów, a jako tacy w drodze administracyjnej skazani być mogą na wygnanie w odległe strony Rosyi.

Panie Timanowskij! Czy to ma być wzór tolerancyi religijnej, czy wyraz brutalnej przemocy, depcącej polityczne i wyznaniowe prawa ludności polskiej?

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył na ręce dra Adama Asnyka dr. Adam Doboszyński w Krakowie kwotę 25 złr. jako ratę wkładki członka-założyciela.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 11 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem prof. dr. L. Malinowski złoży pracę prof. dra Wł. Nehringa p. t. „Kazania gnieźnieńskie, zabytek języka polskiego z w. XV“.

Na odczycie, zapowiedzianym na jutro w niedzielę 10 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej, p. Kazimierz Bartoszewicz mówić będzie o rozmaitych utworach satyrycznych prozą i wierszem, które za pomocą krytyki ludzi i przestarzałych form ustroju przygotowywały opinię do reformy rządu, wyrazem której była konstytucya 3-go maja. Bilety na salę po 1 złr. i po 50 ct.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów dla Galicyi radca dworu Seferowicz wyjechał w sprawach służbowych do Wiednia, a kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy p. Emil Gaberle.

Z teatru. Jutro po raz pierwszy graną będzie „Kaśka Karjatyda“, sztuka ludowa, przerobiona z powieści Gabryeli Zapolskiej przez samą autorkę. „Kaśka“ graną była w jednym z podrzędnych teatrów w Warszawie i cieszyła się sukcesem scenicznym. Prasa warszawska podniosła zalety sztuki, która obfituje w wesołe i tragiczne sceny. Cały personal teatru jest w niej zajęty. Muzyka p. Powiadowskiego, młodego kompozytora, ilustruje akcyę sceniczną. Rolę Kaśki odegra sama autorka. Główniejsze role spoczywają w rękach pani Wojnowskiej, Senowskiej, Zawadzkiej i pp.: Rygera, Śliwickiego, Kotarbińskiego, Popławskiego, Zawadzkiego, Siemaszki, Solskiego i innych.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, jutro w niedzielę danem będzie dla członków przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: „Stryj przyjechał“, komedya w 1 akcie przez Wł. hr. Koziebrodzkiego. Nastąpi: „Niedziela“, monolog pana majstra, przez K. Junoszę. Zakończy: „Pochód z pochodniami“, krotochwila w 1 akcie przez Aurelego Urbańskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Koncert „Lutni“ krakowskiej, jak donosiliśmy, odbędzie się w sali hotelu Saskiego w poniedziałek 11 b. m. Nader urozmaicony program koncertu budzi w sferach muzykalnych żywe zainteresowanie.

Z klubu pocztowego. We wtorek 12 b. m. odbędzie się w lokalu klubu pocztowego wieczór muzykalno-deklamacyjny, w którym wezmą udział wyłącznie siły amatorskie. Program zawiera przeważnie utwory wokalne. Początek o godz. 7½ wieczorem.

W Stow. młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ odbędzie się dn. 10 bm. przedstawienie amatorskie na dochód funduszu na sprawienie sztandaru dla „Gwiazdy“. Program obejmuje: „Schadzka“, krotochwila w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. Duet pieśni Galla. Po raz drugi na ogólne żądanie „Werbel domowy“, operetka w 1 akcie J. K. Gregorowicza. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Lokal: Grodzka 50, I p.

Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej“ założyło w drugiej połowie października b. r. dwie nowe czytelnie w Jurkowie powiat Limanowa, w Niemstowie powiat Cieszanów, oraz zasilało następujące istniejące już czytelnie ludowe: w Brzezinach pow. Ropczyce, w Ulanowie pow. Nisko, w Budziwoju pow. Rzeszów, w Koszlakach pow. Zbaraż, w Ślemieniu pow. Żywiec, w Pisarowcach pow. Sanok, w Godowej pow. Rzeszów, w Olesku pow. Złoczów, w Rzędzianowicach pow. Mielec, w Dydni pow. Brzozów, w Kobylu pow. Bochnia, w Jeleśni pow. Żywiec, w Świlczy pow. Rzeszów, i użyło na powyższy cel ogółem 997 dzieł, wartości 405 złr.

Zmarli. Aleksandra Żychoń, przeżywszy lat 80, po długich cierpieniach zmarła w Krakowie.

Do naśladowania w Radach gminnych. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej w Brodach postawił rejent Janiszewski wniosek, aby każdy radca, który się spóźni o pół godziny po oznaczonym czasie, na rzecz ubogich miasta zapłacił 1 koronę. Uchwała ta jednogłośnie przyjęta, powinna być zaprowadzoną we wszystkich instytucyach autonomicznych, a z pewnością przyczyni się do lepszego wypełniania obowiązków, a przynajmniej przyniesie korzyść ubogim.

Z Jasła piszą do nas: Że społeczeństwo nasze uznaje każdą dodatnią pracę, a szczególnie pracę na niwie oświaty, najlepszym dowodem objawy czci i uznania, jakich w dniu 5 bm. doznała p. Emeryka Małachowska, kierowniczka szkoły żeńskiej, z powodu jubileuszu swojej 40-letniej pracy zawodowej, tak ze strony nauczycielstwa miejscowego, jak też władz szkolnych, reprezentacyi miasta i ogółu obywatelstwa. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. Mszę św., podczas której uczennice szkoły wydziałowej żeńskiej i uczniowie szkoły męskiej odśpiewali naprzemian religijne pieśni, odprawił ks. kanonik Sroczyński. Kościół zapełniła publiczność; cechy wystąpiły z chorągwiami. Jubilatkę wprowadzili do kościoła pp. dyrektorowie: Bernadzikiewicz i Stopiński. Po nabożeństwie przeszła jubilatka w towarzystwie p. Metzgera, prezesa miasta, oraz pp. delegatów Rady miejskiej najpierw do szkoły męskiej, w której przed 40 laty rozpoczęła swą zawodową pracę. Tu kierownik zakładu p. Stopiński powitał jubilatkę serdeczną przemową i przedłożył jej do przejrzenia akta szkolne z przed 40 lat, w których ówczesną działalność jubilatki uwidoczniono. Stąd udano się do szkoły wydziałowej żeńskiej. W sali nader gustownie przystrojonej zgromadzili się prócz młodzieży obu szkół miejscowych: starosta, ks. Sapieha, inspektor szkolny p. Szostkiewicz, duchowieństwo miejscowe, reprezentacya Rady miejskiej z prezesem na czele, dyrektor gimnazyum p. Sienkiewicz, grono nauczycielskie obu szkół itd.

Jubilatka weszła na salę, otoczona uczennicami swej klasy. Szereg życzeń rozpoczął dyrektor szkoły p. Bernadzikiewicz. Następnie składały życzenia kolejno uczennice wszystkich klas, wręczając równocześnie jubilatce bukiety i adres w pięknych ramach.

Imieniem grona nauczycielskiego szkoły wydz. żeńskiej przemówiła p. Waściszakowska, a imieniem szkoły męskiej p. dyrektor Stopiński. P. Timoftijewicz wręczyła jubilatce imieniem nauczycielstwa miejscowego dar pamiątkowy srebrny koszyk, a uczennice szkoły wydz. pod kierownictwem p. Adamskiej odśpiewały prześliczną, do uroczystości zastosowaną kantatę.

Ze strony Rady szkolnej okręgowej przemawiał inspektor Szostkiewicz, podnosząc ze wszech miar dodatnią pracę jubilatki; dyr. Sienkiewicz mówił imieniem swojem i profesorów gimnazyum; p. Metzger, prezes miasta, dziękował imieniem współobywateli za błogą i w skutkach doniosłą działalność jubilatki, a imieniem profesorów kursu teoretycznego składał życzenia dr. Pawlicki. Wreszcie zabrał głos ks. kan. Sroczyński i w krótkich a treściwych słowach skreślił bieg życia jubilatki, którego dewizą było: „Nic dla siebie, wszystko dla bliźnich.“

Wzruszona do łez, dziękowała jubilatka każdemu z mowców. Wieczorem odbyła się skromna uczta koleżeńska, w której prócz nauczycielek szkoły żeńskiej i nauczycieli szkoły męskiej wzięło udział grono profesorów gimnazyalnych wraz z dyrektorem p. Sienkiewiczem, oraz inspektor szkolny p. Szostkiewicz. Szczególnie pięknemi były toasty, w których uczestnicy zabawy dziękowali serdecznemi słowy jubilatce za wychowanie swoich żon i córek.

K.

Stan cholery w Galicyi w dniu 7 listopada br.: W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostało z dni poprzednich 7, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 7 osób. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 3, zachorowała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie sokalskim w Byszowie zachorowały 2, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostały z dni poprzednich 3, zachorowała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 3; w Ostrowie pozostały z dni poprzednich 4, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 3; w Tarnopolu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ruzdwianach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 24, zachorowało osób 6, wyzdrowiało osób 2, umarły 3 osoby, pozostaje w leczeniu osób 25.

Szczepienie cholery. Dr. Chawkin, który wyjechał był do Indyj celem wypróbowania swojego sposobu szczepień anticholerycznych we właściwem ognisku epidemii, powrócił już do Paryża. Według informacyi pism angielsko indyjskich doświadczenia dr. Chawkina uwieńczył pomyślny skutek. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Kalkucie, na cześć dra Chawkina przed jego wyjazdem z Indyj zwołanem, prezes Towarzystwa miał oznajmić, że przy 43.000 szczepień nie stwierdzono nigdy szkodliwych następstw i że wśród osób, którym zaszczepiono ów jad anticholeryczny, śmiertelność zmniejszyła się o 18 prc.

Szczęśliwe Czerniowce. *Gazeta Polska* w Czerniowcach wydawana donosi: „Próby wodociągów odbywają się nieustannie i obecnie już z dobrym rezultatem. Niebawem nastąpi uroczyste otwarcie całej sieci wodociągowej. Rada miejska postanowiła akt ten obchodzić uroczyście i w tym celu wybrała specyalny komitet.“

Kraków za sto lat mniej więcej doczekać się powinien tej radosnej chwili, dotychczasowe prace przygotowawcze bowiem trwają już ćwierć wieku.

Z Wielkopolski. *Dziennik Poznański* donosi: Dobra Żelice, w powiecie wągrowieckim położone, mające obszaru przeszło 5.000 morgów, nabył na subhaście p. Wojciech Nieżychowski za 647.600 marek. Komisya kolonizacyjna również licytowała, ale w końcu odstąpiła. Uznanie należy się p. dr. Kusztelanowi, który głównie przyczynił się do takiego rezultatu, albowiem gdy licytującemu zbrakło odpowiedniej kwoty na kaucyę, bez wahania dostarczył mu jej p. dr. Kusztelan i tem samem uchronił od przejścia Żelic w ręce kolonizacyi.

Ze 130 dóbr rycerskich, jakie zakupiła komisya kolonizacyjna dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do końca 1894 r., podzielono dotychczas 95 z obszarem 58.437 hektarów. Z 95 rozparcelowanych włości obsadzono około 70 zupełnie lub częściowo Niemcami. Z 1.606 kolonistów pochodzi z dzielnic kolonizowanych 619, i to z W. Ks. Poznańskiego 332 i z Prus Zachodnich 287, z Brandenburgii 222, z Westfalii 158, z Pomorza 144, ze Śląska 122, z Wirtembergii 51, z prowincyi Nadreńskiej 41, z prowincyi Saskiej 40, z Hesyi-Nasawii 24 i t. d. Przytułek znalazło także 77 przychodźców niemieckich z Rosyi. Ewangielickich kolonistów było 1.467, katolickich 139. Najliczniejszemi koloniami mogą się poszczycić powiaty: gnieźnieński, żniński, wągrowiecki, wrzesiński, średzki, jarociński, witkowski, wąbrzeski i brodnicki, a zatem powiaty, które leżą na wschód i północ-wschód Poznania i między Torunniem a Lubawą, niedaleko granicy rosyjskiej.

Z Warszawy. Charakterystyczną notatkę znajdujemy w pismach warszawskich: „Za rogatką Wolską mieszka znaczna liczba rzemieślników, osadzonych „na przymusowy pobyt“, a jednak wypadki rabunku wydarzają się tu rzadziej, niż w innych miejscowościach podmiejskich. Obywatele tameczni za powód tego uważają fakt wyzwolenia się niektórych fabrykantów z odrazy do „pobytowych“, którym dają u siebie zajęcie. Tak więc, gdy w innych okolicach chlebodawcy stale odmawiają im zarobku, w niektórych zakładach za rogatką Wolską pracują oni zimą i latem, a nawet wiele domów powstałych w ciągu ubiegłego lata było wzniesionych ich rękami. Zauważono, iż rzezimieszkowie ci, zajęci pracą oraz mający zapewniony zarobek, nie uczęszczają wcale do szynkowni.“

Zamordowanie lichwiarza. W Gyoma na Węgrzech dnia 3 b. m. lichwiarz tamtejszy Szabo i jego żona zostali w swem własnem mieszkaniu przez nieznanych złoczyńców literalnie porąbani w kawałki. Szabo pożyczał pieniądze na ogromne procenty i znany był w całej okolicy jako twardy lichwiarz. Dnia 2 b. m. otrzymał Szabo od jednego z swych licznych dłużników znaczniejszą kwotę, pocztą przesłaną, i kwota zrabowaną została. Na ślad morderców nie trafiono.

Ciekawe Stowarzyszenie. W Wiedniu istnieje „Internationale-Correspondenz-Association“, którego członkowie nazywają się iceami, I. C. A. Celem Towarzystwa jest nawiązywanie osobistych znajomości, ułatwienia dla ludzi, którzy nie mają stosunków, a chcą przecież z ludźmi obcować. Idzie tylko o obcowanie listowne dla nauki i rozrywki, dla wprawy w obcych językach, dla informacyj specyalnych, dla amatorstwa co do zbiorów — idzie o cele idealne i praktyczne; polityka, religia wykluczone. Zarząd doręcza każdemu członkowi listę członków z objaśnieniami: co zacz, co umie i t. p. Działalność polega na wzajemności; na każdy list członka musi członek do dwóch tygodni odpowiedzieć, albo będzie wykreślony. Korespondencya we wszystkich cywilizowanych językach. Opłata roczna 4 złr. 80 ct., wpisowe 60 ct. Organ Towarzystwa w 3 językach otrzymują członkowie co miesiąc, listy członków sa *poliglot.* W kwietniu b. r. Towarzystwo uzyskało zatwierdzenie; członków ma już z górą 1.500 po całym świecie. Kobiety są zupełnie równouprawnione.

Mascagni dyrektorem konserwatoryum. Z Rzymu donoszą: Mianowanie Mascagniego dyrektorem „konserwatoryum Rosiniego“ w Pesaro — t. z. na posadę ważną nietylko ze względów artystycznych, ale i finansowych — jest przedmiotem żywej dyskusyi w całej prasie włoskiej. Wyraża ona zadowolenie swoje skutkiem takiego wyboru i zwycięstwa młodego maestra nad wielu rywalami muzyki i kompozytorami. Poprzednikiem Mascagni'ego na czele tej poważnej instytucyi był kapelmistrz Pedrotti, zmarły przed 2 laty twórca opery „Tutti in maschera“. Rada nadzorcza konserwatoryum, mianując obecnie Mascagni'ego, trzymała się ściśle woli fundatora Rossini'ego. Jak wiadomo, nieśmiertelny kompozytor przeznaczył był 3 miliony lirów na założenie konserwatoryum w Pesaro i wyraził w testamencie życzenie, aby kierownikiem tegoż był zawsze kompozytor najulubieńszy i najpopularniejszy we Włoszech, którego dzieła najlepiej odpowiadają tradycyom i kierunkowi włoskiej opery. Otóż nie ulega chyba żadnej wątpliwości, iż Mascagni jednoczy w sobie te warunki. Zaszczytną i intratną posadę ma on objąć już z końcem bież. mies., a zamierza podobno oddać się jej całkowicie i przeprowadzić rozmaite reformy w samej instytucyi. To też zapewniają ludzie z jego otoczenia, że na czas dłuższy przestanie poświęcać się tworzeniu oper, ostatnią zaś, którą w dniu 4 grudnia b. r. w Medyolanie w Teatro lirico wystawić zamierza, będzie jednoaktówka p. t. „Zanetto“, do której treść wzięta jest z poematu Coppée'go p. t. „Le Passant.“

Pałac dziennika. Wychodzący w stolicy rumuńskiej najpoczytniejszy dziennik *Indépendance Roumaine*, redagowany przez zręcznego Georges Em. Lahovary, przeniósł się w tych dniach do wspaniałego własnego domu, wzniesionego na najpiękniejszym z placów Bukaresztu, placu Teatru narodowego. Przepych, z jakim ten pałac został zbudowany, da się tylko porównać z okazałością domów amerykańskich wielkich dzienników. Śliczną fasadę zdobi wieżyczka z zegarem, wydzwaniającym melodyjnie co godzinę hymn narodowy rumuński. Na dole, z przepychem urządzone, znajdują się obszerne sale administracyi dziennika, przeznaczone dla stosunków z publicznością, a zawierające oprócz kas do przyjmowania prenumeraty, halę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, dalej biuro podróży i biuro teatralne. Wspaniałe schody prowadzą na górę do muzeum sztuk pięknych, handlu i rzemiosł, oraz do obszernej sali koncertowej. W sali tej, za przykładem paryskich dzienników, urządzone będą *five o'clock'i* i zebrania artystyczno-literackie dla zaproszonych przez redakcyę gości. Od tego przepychu, wystawionego na pokaz, schroniła się redakcya, drukarnia i hala maszyn do oficyny na podwórzu, gdzie mają bardzo wygodne, ale już wszelkiego blichtru pozbawione pomieszczenia. Dziennik rumuński prześcignął więc niejednego z kolegów z Zachodu.

Z Ameryki donoszą telegraficznie, iż w Nowym Jorku spłonęło pięć olbrzymich domów. Dwa wielkie banki padły ofiarą.

W Detroit skutkiem wybuchu kotła runął dom.

w którym znajdowała się redakcya gazety. Pod gruzami zagrzebanych jest 25 osób.

Tkaniny z pajęczyny. Niejednokrotnie już robiono próby zastosowania pajęczyny do tkactwa, lecz dotychczas nie osiągnięto pomyślnych rezultatów. Niektóre gatunki pająków produkują pajęczynę bardziej nadającą się do tkactwa, niż pajęczyna zwyczajnych pająków, u nas rozpowszechnionych. Na Madagaskarze istnieje osobny rodzaj pająków, zwanych „hałabe“, które wydają mocne i trwałe nici, nie ustępujące w niczem najlepszemu jedwabiowi. Pismo *Génie civil* donosi, że jeszcze w ubiegłem stuleciu Reaumur przedstawił francuskiej akademii nauk parę nitek zrobionych z pajęczyny pająków madagaskarskich. Z takiegoż materyału były utkane rękawiczki, które kreolowie z wyspy św. Maurycego ofiarowali cesarzowej Eugenii. — W końcu zeszłego wieku, niejaki Rolt, z pomocą wynalezionej przez siebie maszyny, okręcał na wałki nici pajęczyny, w miarę, jak robiły ją pająki, i następnie londyńskiemu towarzystwu rzemiosł przedstawił nitkę, mającą 6000 metrów długości, którą otrzymał w ciągu godziny od chwili, gdy pająk zaczął ją prząść. Niedawno Francuz Cambon, który mieszkał przez czas dłuższy na Madagaskarze, przekonał się, że pająki „hałabe“ mogą z łatwością prząść w pierwszych godzinach swej roboty po sto metrów nici, zaś w następnych po 150 metrów i więcej. Próby, dokonane co do trwałości takich tkanin, wykazały, iż przy temperaturze 17 stopni mogą wytrzymać, nie rozrywając się, ciężar 3,26 grama, tj. prawie taki, jaki wytrzymuje nitka jedwabna. W Indyach również istnieje pająk, wydający doskonałe nici. W r. 1890 dr. Stilberg wygotował z nich lekką, lecz bardzo trwałą tkaninę i używał jej w swej specyalności — chirurgii.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 listopada: „Kaśka Karjatyda“, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prof. Antoni Małecki** wydał obecnie pomniejsze pisma swoje, w dawnych latach ogłaszane (nakładem księgarni Altenberga), p. t. „Z dziejów i literatury“, które rozproszone po różnych publikacyach zbiorowych, dziś po większej części należą do rzadkości bibliograficznych. Tom ten zawiera: „O stanowisku i dziełach autora „Irydyona“, „Jan Andrzej Morsztyn i jego imiennicy“, „Andrzej Frycz Modrzewski“, „Jana Kochanowskiego miłość“, „Miejsce urodzenia Adama Mickiewicza“, „Biskupstwa w pierwotnej Polsce“, „Klasztory w Polsce w obrębie wieków średnich“.

— **O najnowszym obrazie Fr. Żmurki** p. Henryk Piątkowski pisze w *Kur. Warsz.*:

„Nie wiem, jaki tytuł nosić będzie ostatni obraz Żmurki, czy będzie nim „Sen“, „Wspomnienie“, czy też „Widzenie grzesznika“, w każdym razie myśl przewodnia, treść malarska wyraża się na pierwszy rzut oka. A treść ta nawet literacko jest bogatą. Po literacku ją też będę starał się opowiedzieć.

„Starzec w poważnej szacie szkarłatnej, zapożyczonej jakby z czasów Tycyana, siedzi na zrębie dzikiej skały wobec rozhukanego morza.

„Brzeg ten urwisty, ostro wrzynający się w spienione fale oceanu, to jakby plastyczny symbol kresu doczesnej wędrówki; starzec przeszedł już przez życie, upada znużony, łzawem okiem wpatruje się w kirem zasłonięty horyzont i wobec niepewnej przyszłości wskrzesza w swym umyśle dni ubiegłe, całe swe życie może zmarnowane, ale bogate we wspomnienia, we wrażenia... Był on poetą, bardem, gdyż i teraz jeszcze dotyka drżącą ręką strun złotej lutni, która go nie opuściła, szedł przez świat i śpiewał i marzył i kochał. Sterany życiem stanął u jego brzegu, pod cieniem drzewa, lecz i to przed chwilą ugięło swe silne konary, uderzone piorunem, i teraz wzorem wędrowca, jak szkielet sterczy wśród opoki samotne.

„Pomału przed okiem starca czarne ołowiem chmury rozchylają się i z pośród nich wyłania się nadziemska postać młodzieńca. To idea czasu, to dnie wskrzeszone przeszłej niepowrotnie młodości, to echo przeszłych dni. Widzi go starzec wzrokiem duszy, widzi wyraźnie, pięknego w swym majestacie, z kosą w jednej a klepsydrą w drugiej ręce. Jak chwile jedne po drugich, tak się sypie piasek klepsydry: ostatnie ziarnka rozwiane wkrótce złączą się z nicością. Widzi go starzec coraz wyraźniej, owiniętego fałdami szerokiej draperyi, która unosi się ku górze, jak żywioł rozszalała.

„Lecz widziadło to nie jest samotne. U stóp jego rozrzucona mieni się tysiącem barw wiązanka niewieścich postaci. Jest ich siedem, jak siedem jest grzechów głównych.

„Nadziemska fantasmagorya rozwija się przed wzrokiem starca, wabiąc uśmiechem, pobudzając do życia dawno uśpione wrażenia rozkoszy. Lecz to sen tylko, widziadło, to przeszłość. Spróchniałe jak pień drzewa, które piorun raził, serce nie ożyje, nie zbudzi się wobec tego mirażu zastygłych już uczuć i pragnień. Za chwilę miraż ten pokryje czarna opoka nocy i pozostanie tylko spienione morze o samotną skałę bijące swe fale, a na brzegu spróchniały pień drzewa.

„Oto pokrótce opowiedziana treść obrazu, która służyła artyście za kanwę, za pretekst do rozwinięcia swych malarskich ideałów. Obracając się w sferze abstrakcyjnego pomysłu, Żmurko kładł główny nacisk na stronę estetyczną stworzonego przez siebie dzieła, t. j. na dobór kolorów i piękność linij.

„Forma zewnętrzna, w jakiej znalazł swe uplastycznienie pierwotny pomysł, nie ma nic wspólnego z dążnościami artystów ostatniej doby; zbliża się raczej ona do dzieł włoskich mistrzów renesansu. Całość wzbudza wrażenie imponujące harmonią barw i wyszukaną pięknością konturów. Może nigdy malarz, który ma w swym dorobku kilkanaście dzieł poważniejszych, nie okazał z większą siłą wrodzonego talentu kolorysty.“

Dział ekonomiczny.

Stosunki robotnicze w Anglii. Departament spraw robotniczych w angielskiem ministerstwie handlu ogłosił świeżo sprawozdanie za rok 1894—95, w którem podano wiele zajmujących szczegółów o stanie targu roboczego, o strejkach, rozwoju działalności sądów rozjemczych i urzędów pojednawczych, o stowarzyszeniach zawodowych itp. Wyjmujemy kilka cyfr z tej urzędowej publikacyi. Stowarzyszeń zawodowych *(Trades Unions)* liczy sprawozdanie 677, z ogólną sumą członków 1,270.789. Dochody ich wynosiły 1,982.188 funtów szterlingów, wydatki 2,232.290 funtów szterl., majątek z końcem roku 1,650.058 funtów szterl., t. j. o 264.271 funtów szterlingów mniej, niż w roku poprzednim. Liczba członków zmniejszyła się o 29.010. dochody natomiast wzrosły o 148.201 funtów szterl., ale zarazem w jeszcze większej mierze podniosły się wydatki o 436.179 funtów szterl. Zmowy i spory z pracodawcami spowodowały bezpośrednich kosztów 724.854 funtów szterlingów, a nadto pochłonęły 512.853 funtów szterl. w zapomogach dawanych robotnikom strejkującym. Razem więc z powodu zmów stowarzyszenia wydały sumę 1,237.707 funtów szterl. Skutkiem tych strejków została płaca u 160.000 robotników podwyższoną, z drugiej zaś strony 432.000 robotników musiało się zadowolnić zniżeniem płac, co uprawnia do wniosku, że wydatki na podtrzymywanie zmów nie były bardzo produktywne.

Sądy rozjemcze rozstrzygnęły pomyślnie 1342 spory. Liczba godzin pracy nie została w żadnym wypadku podwyższoną, przeciwnie zaś skrócono czas pracy dla 70.000 robotników. — Strejków było w roku 1894 — 962, o 180 więcej, niż w roku poprzednim, ale cyfra biorących w nich udział robotników zmniejszyła się, wynosiła mianowicie w roku 1894 — 308.350, a w roku 1893 — 636.386 (samych górników 506.182). Przeważna część zmów przypadała na miesiące letnie. Koszta administracyjne stowarzyszeń zawodowych dosięgły sumy 343.865 funtów szterlingów. Największem i najbogatszem z nich jest stowarzyszenie zjednoczonych robotników maszynowych; liczy ono 75.510 członków, ma 208.371 funtów szterlingów dochodu i posiada majątek wartości 174.902 funtów szterlingów.

Ubezpieczenie na starość jest w tych stowarzyszeniach jeszcze bardzo zaniedbane. Zaledwie 89 stowarzyszeń zaprowadziło je u siebie i rozdzieliły ogólną sumę 117.339 funtów szterlingów, czyli przeciętnie 18 funtów szterlingów na głowę rocznie.

Niezwykle szybko wzmaga się liczba stowarzyszeń produkcyjnych. W roku 1881 było ich 15, w roku 1894 już 1157. Robotniczych stowarzyszeń konsumcyjnych jest 3113. W końcu zauważyć należy, że liczba przedsiębiorstw, przy których robotnicy w zyskach udział mają, z dniem każdym maleje. W jednym roku spadła ona z 159 na 98.

Z targów zbożowych. — Kraków, 8 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 7·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 7·35. Żyto węgierskie od —·— do 7·40. Jęczmień od 5·60 do 7·—. Owies z opłatą akcyzową od 5·50 do 6·30. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·50 do 1·70. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·40 do 1·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 9 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·0 mm	743·2 mm	740·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,9	+10°,2	+11°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	95 %	95 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 9 listopada. Pomimo wszystkich alarmujących wiadomości angielskich o zajściach w Turcyi, nie powzięto w tutejszych poważnych kołach politycznych żadnej decyzyi ani co do ewentualności wmieszania się czynnego mocarstw w tę sprawę, ani też co do zwołania konferencyi europejskiej, w tem przekonaniu, że rząd turecki własną siłą zdoła przytłumić powstanie. W każdym razie rząd niemiecki działać będzie tylko wspólnie z rządem austro-węgierskim i włoskim.

Paryż, 9 listopada. Dymisya Christophle'a, gubernatora *Crédit Foncier* stoi w związku z ponownem śledztwem w sprawie kolei południowej. Christophle podał się sam do dymisyi, głównie na żądanie ministra sprawiedliwości Ricarda.

Ustąpić ma także gubernator banku Francyi Magnin, następcą jego będzie prawdopodobnie Ribot.

Admirał Chanoin został zamianowany szefem sztabu generalnego w marynarce.

Paryż, 9 listopada. W komisyi budżetowej prezydent ministrów Bourgeois i minister skarbu Doumer żądali poczynienia pewnych zmian w budżecie. Komisya odrzuciła jednak to żądanie i uchwalił przedłożyć budżet w takiej formie, w jakiej go wypracowano.

Paryż, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnej odczytano list ambasadora rosyjskiego bar. Mohrenheima, który donosi, że car w uznaniu gorących sympatyj, jakich ze strony ludności paryskiej marynarka rosyjska doznała w r. 1893, przysłał miastu Paryżowi olbrzymią wazę w podarunku. Przewodniczący rady oświadczył, że wyrazi ambasadorowi podziękowanie miasta za ten „nowy dowód przyjaźni i sympatyi, łączącej oba narody“.

Londyn, 9 listopada. Ambasada turecka odebrała z Konstantynopola wiadomość, która potwierdza wybuch powstania armeńskiego w górzystym okręgu Zeitun. We wsiach armeńskich napadają Armeńczycy często na ludność mahomedańską. tworzącą mniejszość; potrzeba będzie silnego oddziału wojska, aby uśmierzyć powstanie. Wojsko natrafi na silny opór, gdyż nieprzyjaciel jest uzbrojony wyśmienicie. Biskup armeński w tym okręgu przekształcił kościoły i klasztory na fortece i zgromadził wielką ilość prochu oraz amunicyi. Jest rzeczą pewną, że Armeńczycy postępują podług rozkazu stronnictwa rewolucyjnego, które działa w tajemnicy, a chce przekonać swych przyjaciół europejskich, że Porta nie potrzebuje zaprowadzać poważnych środków ostrożności. Rząd angielski postanowił wysłać 6 okrętów dla wzmocnienia swej floty na Morzu Śródziemnem.

Kostantynopol, 9 listopada. Oczekiwane ogłoszenie listu pasterskiego przez patryarchę armeńskiego nie nastąpiło dotąd jeszcze; władze kościelne zawiadomiono tylko o uchwalonem zaprowadzeniu reform w drodze telegraficznej, napominając je przytem, aby spokojnie się zachowywały.

Sofia, 9 listopada. Powstał tutaj w pewnych sferach projekt, aby wysłać do Petersburga mężów zaufania księcia i rządu, którzyby zaprosili cara na ojca chrzestnego następcy tronu Borysa.

Konstantynopol, 9 listopada. Co do zmiany w urzędzie wielkiego wezyra panuje tutaj przekonanie, że upadek Kiamila Paszy spowodowały zajścia w Azyi Mniejszej, jakoteż niechęć ludności tureckiej do niego. Mianowanie Halila Rifaata Paszy wielkim wezyrem przyjęły koła dyplomatyczne dość korzystnie, chociaż nie był on znaną osobistością, a nadto nie umie obcych języków; za to w kołach tureckich panuje z tego powodu niezadowolenie, gdyż spodziewano się mianowania Kuczuka Saida Paszy wielkim wezyrem. Mianowanie Tewfika Paszy ministrem spraw zagranicznych wywołało w kołach dyplomatycznych dobre wrażenie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 listopada. Wybór burmistrza miasta Wiednia wyznaczono na środę przed południem.

Wiedeń, 9 listopada. Dzisiaj wywieszono w uniwersytecie tutejszym na czarnej tablicy ogłoszenie, że w myśl uchwały senatu z 8 bm. zakazuje się t. zw. „bumle“ w podwórzu arkadowem aż do orzeczenia komisyi śledczej, zajmującej się sprawą zajść w dniu inauguracyi nowego rektora 24 października. Senat zastrzega sobie wydawanie pozwoleń, w razie korzystnego wyniku śledztwa, na „bumle“ od wypadku do wypadku, jeżeli będą dane gwarancye utrzymania porządku i spokoju.

Kilka stowarzyszeń akademickich w pełnej gali urządziło demonstracye na trotoarze przed gmachem uniwersytetu. Stowarzyszeń „Austria“ i „Norica“ nie było między niemi.

Budapeszt, 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłosił Polonyi interpelacyą, tyczącą się małżeństw w armii wspólnej.

Pazmandy zapytał prezydenta ministrów, czy na wypadek zatwierdzenia lub niezatwierdzenia dra Luegera burmistrzem Wiednia, zgłoszono u korony lub członków rządu austryackiego, jakiekolwiek enuncyacye, a jeżeli się to stało, jaki cel miała treść tychże?

Obie interpelacye zgłoszono ku końcowi posiedzenia. Prawdopodobnie zaraz odpowiedziano na nie.

W dalszym ciągu posiedzenia konstatuje minister spraw wewnętrznych Perczel, wobec zaprowadzenia metryk państwowych, że większa część episkopatu w tej sprawie absolutnie żadnych nie robi trudności, gdy przeciwnie kler niższy dalej drażni umysły ludności. Minister położył nacisk na to, że z dniem wczorajszym zakończył się cały ruch polityki kościelnej.

Berlin, 9 listopada. Przy wczorajszych wyborach do rady gminnej wybrano 6 liberalnych i 5 socyalistycznych kandydatów; 3 kandydatów zostanie obranych w wyborach ściślejszych.

Monachium, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek centrum o utworzenie państwowego zakładu zabezpieczenia ruchomości 79 głosami przeciw 68 głosom. Wniosek uzupełniający socyalistów, tyczący się wykluczenia zabezpieczeń prywatnych, odrzucono.

Paryż, 9 listopada. Wiadomość, jakoby szefa kancelaryi Ribota, Gavarry'ego mianowano pierwszym sekretarzem przy ambasadzie francuskiej w Wiedniu, jest nieprawdziwą. Gavarry przyjął ponownie swoje dotychczasowe funkcye w ministerstwie spraw zagranicznych.

Londyn, 9 listopada. *Times* donosi z Rzymu, że na mocy układów z Anglią flota włoska stać ma w pogotowiu, aby razem działać z flotą angielską, kiedykolwiek interesa pokoju tego wymagać będą.

Rzym, 9 listopada. Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa karna, w sprawie sprzysiężenia anarchistów przeciw życiu prezydenta ministrów Crispi'ego. Głównie oskarżonym jest Lega. Rozprawa potrwa dni kilka.

Konstantynopol, 9 listopada. Batalionowi tureckiemu, obsaczonemu w koszarach w Zeitun przez 3800 Armeńczyków, przyszedł podobno Mustafa Pasza z 10 batalionami na odsiecz. Przy tem zdobyli Turcy 2800 karabinów systemu Martini'ego, oraz 1200 rewolwerów i amunicyę.

Podług niesprawdzonych dotąd wiadomości powstali Montefik-Arabowie, a w Bassorze przyszło do krwawych rozruchów.

Konstantynopol, 9 listopada. Podług równobrzmiących wiadomości, był obecnie dymisyonowany wielki wezyr, Kiamil Pasza, przeznaczony na generalnego gubernatora w Aleppo, co, podług powszechnego mniemania, oznaczało banicyę. Okręt wojenny stał już w pogotowiu, aby go wziąć na pokład. Kiamil Pasza oświadczył, że jest chory, i kazał lekarzom ambasad austro-węgierskiej, niemieckiej, rosyjskiej oraz francuskiej zbadać stan zdrowia; lekarze stwierdzili zgodnie chorobę serca i katar płuc. Z tego powodu odłożono tymczasem podróż.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 listopada. 1895.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	95
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	120	85
4% austryacka renta (marcowa)	100	70
4% węgierska renta złota	120	60
4% węgierska renta koron.	98	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1038	—
Akcye kredytowe	384	50
Londyn	120	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	—
20 marek	11	79
20-frankówki za sztukę	9	59½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 8 listopada. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·77. Pszenica na wiosnę 7·36. Owies na wiosnę 6·36.

Wiedeń, 8 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 306·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·—; losy z 1860 na 500 złr. 151·20; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 383·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 424·—; Länderbank na 200 złr. 260·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1040.

Berlin, d. 9 listopada. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 228·10 mrk. Austryacka złota renta 100·10 mrk. Austryacka srebrna renta 98.80 mrk. Węgierska złota renta 101·— mrk. Węgierska renta koronowa 97·50 mrk. Austryackie banknoty 169·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Od kilkunastu lat miałem wyrzuty skórne i liszaje na twarzy i głowie. Wszelkie środki, jakich przeciw temu używałem, żadnego nie odniosły skutku.

Za poradą mego lekarza użyłem w końcu **mydła glicerynowo-siarkowego**, wyrabianego przez fabrykę perfum **Franciszka Kuhna w Norymberdze** — i natychmiast nastąpiło polepszenie. Po krótkim czasie znikły nieznośne liszaje z twarzy i głowy zupełnie. Radbym więc wszystkim, którzy podobnie cierpią, zwrócić uwagę na ten niezawodny środek, którego dostać można w Krakowie w aptece **Wiktora Redyka**, ulica Mikołajska (Mały Rynek). 2399

Henryk Schl.

(Jubileusz). Wybitna fabryka czekolady i kakao Hartwig i Vogel w Dreznie spogląda dzisiaj na swe 25-letnie istnienie. Jubileusz ten dał powód do wspaniałej uroczystości, jaka się odbyła w połowie zeszłego miesiąca i złożyła świadectwo o znaczeniu tej słynnej firmy, która rozporządzała początkowo małemi środkami, a dzisiaj wzbiła się tak wysoko. Rozpoczęła ona swą czynność w roku 1870 przy pomocy tylko 40 robotników i jednej maszyny parowej o sile 25 koni, a dzisiaj zatrudnia 1200 robotników i posiada 3 motory parowe o sile 400 koni. — W fabryce filialnej w Bodenbach, która pracuje tylko dla Austro-Węgier, już w 3 roku jej istnienia jest zatrudnionych 250 robotników. Liczne najwyższe odznaczenia na rozmaitych wystawach od roku 1873 świadczą najlepiej o dobroci jej wyrobów, firma ta otrzymała tego roku w Cieplicach nagrodę państwową, a w Reichenbergu najwybitniejsze odznaczenie, t. j. medal Izby handlowej. Z powodu jubileuszu utworzono Zakład imienia Hartwig i Vogel z kapitałem 50.000 marek, do którego przybywać będzie co roku 1000 marek, aż suma urośnie do 100.000 marek. 2542

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centow, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centow w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 cnt. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Dywany wielkości ustalonej!

Dywany domowe Jute, . . .	wielkość	150/200	po złr. **1.85**
		175/250	„ „ **2.50**
		200/300	„ „ **3.—**
Dywany Manilla	wielkość	215/310	„ „ **6 50**
		260/340	„ „ **9.—**
Szczególnie piękne i cenne!			
Dywany Gloria-Brassele z perskiemi deseniami	wielkość	135/200	„ „ **6.—**
		170/240	„ „ **10.—**
		200/295	„ „ **12.50**
Najtańsze w świecie!			
Dywany Austria	wielkość	175/250	„ „ **8.—**
Dywany Kidderminste najlepsza jakość, bardzo piękne desenie	wielkość	175/250	„ „ **12.75**
		215/310	„ „ **20.—**
		260/340	„ „ **25.50**
Perskie dywany Topestry . .	wielkość	140/200	„ „ **6.50**
		175/230	„ „ **15.25**
		175/230	„ „ **19.25**
		270/370	„ „ **28.—**
Perskie dywany welwetowe .	wielkość	140/200	„ „ **11.—**
Perskie dywany welwetowe .	wielkość	175/230	„ „ **17.25**, **20 50**, **25.—**
Perskie dywany welwetowe .	wielkość	200/300	„ „ **25.—**
Perskie dywany welwetowe .	wielkość	270/370	„ „ **48.—**
Dywany Axminste w najlepszej jakości, ...	wielkość	138/200	„ „ **12.25**
		205/300	„ „ **28.—**
		268/330	„ „ **40.—**

Dywaniki przed łóżka są do nabycia we wszystkich tych gatunkach, co i dywany.
Skórki angorskie we wszelkich kolorach . . od złr. **2.60** w górę.
Skórki z kóz amerykańskich . . . . . . „ „ **5.50** „
Ogromny wybór rogóżek kokosowych!

Chodniki:

Chodniki Jute
w dobrej jakości, za metr **18, 26, 30, 33** ct.
Chodniki Matting Jute
w dobrej jakości, za metr **42, 48** ct.
Chodniki Manilla
w dobrej jakości, za metr **48, 58, 65, 72, 88** ct.
Chodniki Styrya
w dobrej jakości, za metr **65** ct.
Chodniki Austrya
w najlepszej jakości, za metr **86** ct.

Wełniane chodniki Kidderminster i holenderskie
w bardzo wielkim wyborze!

Chodniki Tapestry
za metr, **1.30, 1.50, 1.60, 2.—**
Chodniki welwetowe
za metr **2.65**
Chodniki kokosowe
za metr **85** ct., złr. **1.05, 1.15** itd.

Chodniki
o wszelkich możliwych deseniach i kolorach są na składzie w wielkim wyborze.

Firanki:

Firanki koronkowe . . . . . . do 1 okna 2 części złr. **—.95**
Firanki koronkowe o deseniach szczególnie pięknych . . . . . „ „ „ **1.45**
Firanki koronkowe o najmod. deseniach „ „ „ **1.95**
Firanki koronkowe o pięknych najnowszych deseniach . . . . „ „ „ złr. **2.60, 3.—, 3.15, 3 60**
Firanki koronkowe o bardzo pięknem wykonaniu do 1 okna para złr. **4.15, 4.85, 5.75, 6.10, 7.30** itd.
Wspaniałe story o bardzo efektownych deseniach za część . . . . złr. **4.85, 5.60, 5.50, 6.30** itd.

Niezmiernie wspaniałe, najnowsze
tiulowe firanki aplikacyjne
od najtańszych do najwykwintniejszych!
Zasłony koronkowe po wszelkich cenach!

Szczególnie piękne, gustowne kotary z materyi, do 1 okna 2 części złr. **2.10, 2.50, 3.20, 4.30, 5.80, 6.—, 7.40, 9.80, 10.80** (desenie prążkowe, perskie i rokoko).

Lambrekiny od złr. **1.50** w górę.
Najmodniejsze pluszowe obrusy po złr. **14.—, 16.80** itd.
Garnitury bourette we wszel. możl. rodzajach, składające się z 2 kap na łóżka i obrusa, po złr. **4.60, 4.95, 5.50, 7.25 8.80, 12.—** itd
Okrycia z perskiej tkaniny bourette po złr. **7.—, 10.—.**
„ z tkaniny smyrneńskiej po złr. **8.50, 12.—.**
Perskie obrusy chenille po złr. **3.**

Wielki, ilustrowany katalog obejmujący dywany i kotary wysyła się na prowincyę za darmo i opłatnie.

Dom towarowy D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81—83,
sutereny, parter, półpiętro, I piętro.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korozyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca: **Wielki wybór: bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,**
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE,
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

1883 23 ?

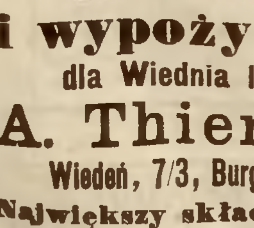
Skład futer.

K. MOOR
Kraków, ul. Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony
Skład Futer
krajowych, rosyjskich i amerykańskich
gotowych i na sztuki.
Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych**, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.** 2444 7 0

Skład futer. **Skład futer.** **Skład futer.**

Zakład gimnastyki
w Krakowie pod L. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I piętrze, istniejący od lat 20 kilku.
W zakładzie tym udzielam lekcyj zbiorowej i osobnej gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki.
Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.
Aleksander Weiss
2462 4 10 kierownik zakładu.

W monarchii austro-węgierskiej
poszukuje się zdolnych **OSÓB**, które mają rozległe stosunki, do objęcia **małego, łatwo** w oczy wpadającego **zastępstwa.**
Zgłoszenia opłacone pod **„Vertretung"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **H. Schalek** Wiedeń, I. 1847 15 20



SKŁAD fortepianów i wypożyczalnia
dla Wiednia i prowincyi
A. Thierfelder
Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.
Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 677 19 52

Mayfarth'a i Spółki przesuwalne kotły z piecami



do gotowania i parzenia paszy dla bydła, ziemniaków i t. d., do gotowania wody, parzenia bielizny, dla piekarzy, rzeźników, dla topialni tłuszczów, do wyrobu mydła dla przemysłu chemicznego, jako też do celów domowych i gospodarskich; potrzebują tylko trochę paliwa, a można je wszędzie ustawić swobodnie. Prawdziwe są tylko te, na których znajduje się odlana firma. Żądać cenników, dotyczących także sieczkarni, siekaczy do paszy, śrutowników, ugniataczy, młynków, łuskaczy kukurudzy, młynków do czyszczenia zboża, tryerów, maszyn do sortowania, pras do siana i słomy, maszyn konnych (kieratów) i maszyn do młócenia. 2321 3 10
Ph. Mayfarth & Co.,
Wiedeń, II., Taborstrasse, 76.
Fabryki maszyn rolniczych.
Katalogi wraz z licznemi uznaniami za darmo. — Poszukuje się zastępców i odsprzedających.

Dwie realności
nowo zbudowane, urządzone z komfortem, jedna niedaleko plant, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Wiadomość **w biurze Wł. Jaworskiego,** Kraków, ulica Grodzka, L 30. 2365 8 10

Nauka gry na cytrze
w języku polskim właśnie wyszła z druku. — Jest to najlepszy środek do samodzielnej nauki. Układ **Bernarda Kleina, Wiedeń, IV., Dannhausergasse 6.**
Nabyć można w każdym **handlu przyborów i instrumentów muzycznych za 2 złr. 40 cent.** 2524 2 6

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie
ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie). 2457 4 0

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 143 119

Futro
z młodych niedźwiedzi, w bardzo dobrym stanie, jest **tanio do sprzedania.** 2493 3 3
Wiadomość: ul. Długa, 20, II piętro.

Paryż 1889 złoty medal.
500 koron w złocie
jeżeli **pasta Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych jak piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, trądziki, czerwoność nosa i t. d. i nie utrzyma cery lśniąco białej i młodzieńczo świeżej aż do późnych lat. To nie szminka! Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **„Pasty Grolicha, odznaczonej nagrodą."** są bowiem liche naśladownictwa.
Savon-Grolich, mydło do tego przynależne, 40 ct.
Grolicin pasta najlepszy środek przeciw łuskom, 60 ct.
Grolicha świeżo ulepszony, ołowiu nie zawierający **Hayr Milkon**, bardzo prosty środek do farbowania włosów 1 złr. i 2 złr
Skład główny: J. GROLICH, Berno, do nabycia w każdej większej aptece i drogueryi. 1039 14 20
W Krakowie: w aptece W. Redyka, K. Wiszniewskiego i drogueryi G. Otowskiego.

Korepetytora
dla ucznia gimnazyalnego, może jak najlepiej polecić **B. Trzaskowski,** radca szkolny, **Kraków, ulica Pijarska, L. 5.**

W niedzielę dnia 10 listopada
Wielki koncert
muzyki wojskowej pułku Nr. 20,
pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza, w pięknej, elektrycznie oświetlonej **sali restauracyjnej browaru**
J. A. Johna Synów w Krakowie
ulica Lubicz, 15.
Wyborne piwo eksportowe, wina austryackie, węgierskie i zagraniczne; potrawy zdrowe, smaczne, na świeżem maśle przyrządzone.
Usługa szybka i rzetelna.
Przyjmuję też wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye weselne**, oraz **uczty zbiorowe** w tejże sali restauracyjnej **po cenach jak najtańszych.** 2001 12 17
Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem
Zarząd.

Bilard karambolowy
z wszystkiemi przyrządami, bardzo mały, z wiedeńskiej fabryki, jest **do sprzedania.**
Wiadomość: Kraków, ulica Garbarska, L. 4.

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy 2315 3 6
Podarek na Bożo Narodzenie
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Rządca z chlubnemi świadectwami, dobrze polecony, poszukuje posady **w większym majątku.**
Zgłoszenia przyjmuje **Biuro W. Świderskiego w Tarnowie.** 2511 5 6

Nowy, racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Sposób nieszkodliwy, bez lekarstwa.
Wszystkim nerwowym
jak najgoręcej poleca się broszurę Romana Weissmanna, która wyszła w 21 wydaniu, traktującą 1289 3 3
o chorobach nerwowych i uderzeniach krwi, o zapobieżeniu i leczeniu.
Można ją dostać bezpłatnie przez księgarnię:
Karola Valentin'a Syn
Pięciokościoły (Fünfkirchen).

Zdolni i uczciwi agenci
znajdą umieszczenie za stałą płaca lub prowizyą w składzie maszyn rolniczych **Franciszka Albina w Podgórzu.** Również przyjęty zostanie **praktykant.** 2521 2 3

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, I.** Świetne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą **za** 15 ct. w znacz. poczt. 2494 3 16

M. BEYER i SPÓŁKA
w Krakowie, Sukiennice Nr. 12—13—14,
(naprzeciw kościoła N. P. Maryi)
Fabryczny skład
płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej,** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.
Główny skład
normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dra Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończóch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich.
Na sezon zimowy otrzymali
wielki wybór
bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.
Parasolki oraz parasole
od najtańszych do najwykwintniejszych.
Całe wyprawy ślubne
są gotowe na składzie. 2473 4 12
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 36 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Latarki stajenne i ręczne.



Oliwę do świecenia.
Knotki do latarek.

Oliwę kaukaską
do maszyn rolniczych.
I. złr. 28.—
II. „ 24.—
III. „ 22.—
za 100 kilo loco Kraków.
Pasy do maszyn.
Płachty nieprzemakalne.
Artykuły gospodarcze.

Przybory do bilardów.
Ramki do gazet.

Farby olejne.
Lakier bursztynowy.
Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek.
Rogóżki
Chodniki.
Ceraty.
Przedściółki.

REIM i FRIEDRICH
Kraków
Rynek, Linia A-B, L. 37,
polecają po najniższych cenach:

„Alpestre“
zioła alpejskie do sporządzania likieru
„Chartreuse“.

Wałeczki, **kit i gips**
do zaopatrywania drzwi i okien.

Smarowidło belgijskie do osi
za 100 kilo 14 złr.

Mydło
koronne, z kluczem, z łabędziem i z murzynem.
Farbki i krochmal do prania.
Sznury do bielizny.
Wyroby szczotkarskie

Crême-Simon, Crême-Iris, Glycerin-Crême
Sarga
do pielęgnowania twarzy i rąk, jakoteż wszelkie inne 2204 13 0
artykuły toaletowe.
Artykuły **chirurgiczne i hygieniczne.**

Kalosze rosyjskie.
Najlepsze **smarowidło** nieprzemakalne do obuwia.



Smarowidło **nadające trwałość podeszwom.**

Kuchnia Polska
wraz z Kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.
Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
2531 1 0 Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy.

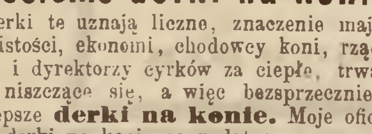
Filie w całej Galicyi, Bukowinie, Morawach i Śląsku.

Hecker i Vaternacht.
Biuro centralne
Kraków, ul. Grodzka, 51.
Skład fabryczny
we Lwowie, ulica Jagiellońska, L. 9.
Pierwsza krakowska
parowa farbiarnia
i 2483 1 10
pralnia chemiczna
przyjmuje do **chemicznego czyszczenia** lub **farbowania** ubiory męskie i suknie damskie, plusze, dywany, firanki, krawatki, koronki, w całości lub sprute.
Wykonanie szybkie i staranne.

Listy uznań z wszech stron.

Zarządca
do hrabskich dóbr poszukiwany. Płaca roczna 1200 złr. Kaucya wymagana Zgłoszenia w języku niemieckim wraz z odpisami świadectwo przyjmuje Administracya **„Adria“, Budapeszt, Nap-utcza 17.** 2537 1

Dla chcących się ożenić!
W administracyi **„Adria“, Budapeszt, Nap-utcza 17,** jest 3000 zleceń. Między temi 50 od dam z majątkiem od 100.000 złr. do 5 milionów; 50 od dam z majątkiem od 50 000 do 100.000 złr.; 400 od dam z majątkiem od 5.000 do 50.000, dalej od 1.000 do 5 000 złr. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się zaraz pod ścisłą dyskrecyą, otrzymawszy 15 ct. w znaczkach listowych. 2535 1



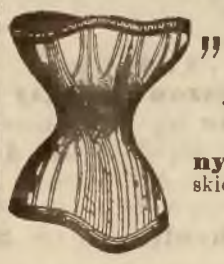
Ochroną przed zimnem i wilgocią
są jedynie i wyłącznie moje słynne w świecie
Oficerskie derki na konie.
Derki te uznają liczne, znaczenie mające osobistości, ekonomi, chodowcy koni, rządcy dóbr i dyrektorzy cyrków za ciepłe, trwałe, nie niszczące się, a więc bezsprzecznie są najlepsze **derki na konie.** Moje oficerskie derki na konie są podatne, mogą więc być użyte także jako ciepłe **derki na łóżko.** Są one bardzo wielkie, z wyraźnemi szlakami i bordami i kosztują: rodzaj A złr. **1.60,** rodzaj B. złr. **2.**
Żółte derki fiakierskie
z 6 rozmaitemi szlakami i bordami, długie i szerokie, co się zowie, złr. **2.50,** podwójne, silne i grube, bardzo okazałe złr. **3.** Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze.
Wyłączne miejsce zamówień: 2508 1 10
M. Rundbakin, Wiedeń
Glockengasse 2.
Cenniki z licznemi ilustracyami dołącza się za darmo do każdej przesyłki.

Gospodyni domu poszukuje się dla starszego mężczyzny. Niemca, właściciela dóbr na Węgrzech. Płaca 300 złr. rocznie. Zgłoszenia w języku niemieckim przyjmuje Administracya **„Adria“ Budapeszt, Nap-Utcza 17.** 2536 1

Konsens dorożkarski
jest **do sprzedania** wraz **z dorożkami** w dobrym stanie.
Wiadomość: **Kraków, ul. Rakowicka L. 9.** 2539 1 5

Garnitur mebli
dębowy, zupełnie nowy, do sypialnego pokoju, jest **do sprzedania** — bez pośrednictwa „handełesów“.
Wiadomość: **Kraków, Groble L. 18,** I piętro na lewo. 2538 1

Margaryna zdrowia kg. 70 ct.
Lawreol
szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie naturalny kg. **90 ct.** poleca
Ameisen, Kraków, Koletek 5.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène“
przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 10, I piętro, na
ulicę Szewską, L. 21, I piętro.
Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**
Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.
Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu. 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 2527 1 20

JAN EKIER
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN
Kraków, ul. Karmelicka, 18,
poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.**
Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich i francuskich, koniak francuski** firm Meukow & Comp., Courriére et Comp., **wódki i likiery** krajowe i zagraniczne. 2540 1 10

Handel Antoniego Hawełki
w Krakowie poleca 2547 1 3
Kawior „Carski“
gruboperłowy, niesolony.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, L. 21, filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie 2507 1 4
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3 złr. 25 cent., męskie** od **4 złr. 25 cent., buty** od **9 złr. 50 ct.** i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi **kalosze.**

Barbera pastylki Cascara
z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 75 75
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist“, Wiedeń, I., Operngasse 16.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 128 120 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie,, Rynek gł., L. 17
obok księgarni „Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych



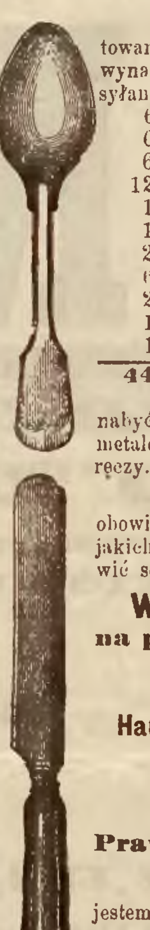
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.
Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy,** wykonywując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**
Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.
Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 2229 6 10
Utrzymuje na składzie także **wyroby z chińskiego srebra** po cenach fabrycznych.
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE
Znak fabryczny.
i całe nazwisko **CHRISTOFLE**
poręczają prawdziwość naszych wyrobów.
Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUCCE CHRISTOFLE
na białym metalu posrebrzane, jakoteż **wszelkiego rodzaju przybory stołowe.** — Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj i gospodarstwa domowego, oraz kasetki do wypraw ślubnych itd.
Christofle & Cie., Wien, I.
c. i k. nadworni dostawcy.
Do nabycia po cenach fabrycznych **w Krakowie** u: K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Biasiona, optyka 2528 1 18

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **wystawach światowych.**
Z powodu niskiego kursu srebra **ceny zniżone.**

Wielki krach!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:
6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja.**
6 angielskich **podstawek Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty.**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**
44 sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**
Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega
na żadnem krętactwie,
obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok,
na podarek ślubny, tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.**
Nabyć można **tylko** u podpisanego
A. HIRSCHBERG
Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent Silberwaarenfabriken
Wien, II., Rembrandtstrasse 19. — Telefon Nr. 7114.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny). AMERIK. PATENT.
Wyciąg z uznań: 25 2 1 7
Fundel, Mołdawia. Wielmożny Panie! Z przesłanego mi zamówienia jestem niezmiernie zadowolony i proszę przysłać mi jeszcze cały garnitur.
Franciszek Dwornicki, c. k. żandarm.
Kraków. Wielmożny Panie! Proszę ponownie o garnitur. Pierwsza przesyłka była dobra.
B. Olszewski, starszy nauczyciel

---

3 złote, 15 srebrnych medali, 15 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.

Franciszek Jan Kwizda

Znak ochronny.

Kwizdy
płyn wzmocnienia
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a. 1151 5 12
Od lat przeszło 30 **w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych** używany w celu **wzmocnienia i przywrócenia sił po wielkich trudach,** w razie **zwichnięcia, skręcenia, stwardnienia ścięgien** itd. nadaje **zdolność** koniowi **do wybitnych usług.**

C. i k. austryacko-węgierski dostawca nadworny
Król. rumuński dostawca nadworny.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy** płynu wzmocnienia.

Skład główny:
Apteka obwodowa
Korneuburg pod Wiedniem.

Dostać można w każdej aptece i droguery i Austro-Węgier.

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
KRONDORFERA
żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. p. 1530 10 26

Kojarzenie małżeństw.
Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy chcą ożenić się bogato, niech się zwrócą z zaufaniem do Biura pośred. **„Globus“, Budapeszt, Desseffy-utcza 28.** Jest tam 3500 zleceń; między niemi 500 od dam z majątkiem od 100 tysięcy do 8 milionów; 80 od dam, które chcą poślubić tylko oficerów; 300 od dam z majątkiem od 1.000 do 10.000 złr. Damy te są z Rosyi, Niemiec, Austro-Węgier. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 cnt. w znaczkach poczt.

Kamienica przy plantach położona, 12 lat wolna od podatku, z wielkim komfortem i trwale budowana, przynosząca $7\frac{1}{2}\%$ dochodu, jest **do sprzedania.** Kapitał potrzebny do kupna 26.500 złr. — Bliższa wiadomość przy **ulicy Pańskiej, L. 9,** II piętro od frontu, między godz. 1 a 3 po południu i do 9 rano. 2273 11 12

Nowo otworzona
Cukiernia Lwowska
pod firmą 2523 2 16
Jan Michalik
Kraków, ulica Floryańska, L. 45,
poleca się Szan. P. T. Publiczności.

Poszukuje się **większej realnej**
apteki
2426 4 4
do kupna lub **dzierżawy.**
Zgłoszenia: **Mr. Józef Hanak,** droguerya, Kraków, ul. Szewska, 5.

Mam zaszczyt zawiadomić Wne Panie, iż
pracownia pod firmą „Flora“
wykonuje suknie, okrycia damskie i sukienki dziecinne. — Przyjmuje także **panienki** do nauki kroju i szycia. 2497 1 8
Kraków, ulica Krupnicza, L. 17.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach n/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 2541 1 78

---

2 letnie poręczenie!



Remontoar niklowy	złr. 3.85
Srb. 800/1000 złot rem.	„ 7.15
„ dla dam	„ 8.25
Brequé spir. z 15 kam.	„ 13.20
Z 15 kam. I. chaton systemu „Glashütte“	„ 17.05
Złocisty rem. o 3 kopert.	„ 6.60
„ „ o por. trwał.	„ 9.90
Budzik o chodzie kotwicowym, świecący	„ 1.87
Regulator o 1 dniowym chodzie i przyrządzie do bicia	złr. 5.50
Regulator o 1 dniowym chodzie i przyrządzie do bicia	złr 8.25

Illustrowane cenniki zegarów, łańcuszków, budzików, regulatorów, oraz złotych i srebrnych wyrobów aż do najmisterniejszych rodzajów za darmo i opłatnie. Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze 2428 1 10
Eug. Karecker,
wyrób zegarów,
Bregencya, 46, Voralberg.

Gotowe
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla
dziewcząt i chłopców
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro, 1956 11 0
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.
Zamówienia przyjmuję z materyałów moich własnych lub dostarczonych.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie
ul. Grodzka, L. 14 i 16,
(założony w roku 1825).
Poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie i damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, kołpaki, czapki, zarękawki do polowania** itd 2476 3 8
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielsk. i krajowych.

Medal bronzowy zwystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Kamienica II-piętrowa
dobrze zbudowana, zupełnie sucha, **zaraz do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **ul. św. Marka, 2,** u dozorcy domu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.